Nr. 136. Piątek, 18 Czerwca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 152. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	16 Mk
" " z dostawą	19 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	20 Mk
" " w innych państwach	22 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister poczt i telegrafów w Warszawie zamianował reskryptem z dnia 30 kwietnia 1920, l. 7936/350/I, radców rachunkowych dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Berischa Wellersteina, Jakóba Popiela i Ludwika Korczyńskiego starszymi radcami rachunkowymi w VII. klasie rangi wedle porządku austryackiego.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował kontrolera skarbowego Alfreda Sroczyńskiego komisarzem kontroli skarbowej II. klasy w XI. klasie rangi.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficyanta pocztowego Juliana Korola, oficyałem pocztowym w X. klasie rangi.

Prezydent okr. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. przeniósł praktykantkę pocztową Zofię Kurij z Komarna do Gródka Jagiellońskiego (45671 2/6 20).

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę Maryę Dyńską, asystentką pocztową we Lwowie w XI. klasie rangi urzędników państwowych (53737 18/5).

Rozporządzenie

Ministra Skarbu w przedmiocie stosowania taryfy celnej Dz. Ust. nr. 95 z 1919 roku poz. 510, do zagranicznych wód mineralnych naturalnych.

Na podstawie art. 20 rozporządzenia o taryfie celnej (Dz. Ust. 1919, nr. 95, poz. 510), oraz w myśl uwagi do poz. 32 taryfy celnej, ustalam następujący wykaz wód mineralnych naturalnych, które opłacają ulgowe cło w ilości 5 marek, z dopłatą odpowiedniego ażio, od 100 kg. łącznie z wagą naczyń: Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Apenta, Franz Joseph, Hunyady, Levico, Contrexeville, Vichy, Vittel.

Minister Skarbu:
w z.
(—) *R. Rybarski.*

Warszawa, dnia 7 marca 1920 r.

Rozporządzenie

Ministra Skarbu w przedmiocie wymiany banknotów koronowych w odcinkach po 50, 20, 10, 2 i 1-ej koronie na obszarze b. Królestwa, Galicyi i Lodomeryi, oraz okupacyi austryackiej b. Królestwa Kongresowego.

W wykonaniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 28 z r. 1920 poz. 166) o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych, emitowanych przez Bank austryacko-węgierski, oraz powołując się na art. 4 mego rozporządzenia z dnia 26 kwietnia 1920 (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 32 z r. 1920 poz. 189) zarządzam co następuje:

Art. I.

Termin wymiany banknotów w odcinkach po 50, 20, 10, 2 i 1 koronie rozpoczyna się w dniu 14 czerwca 1920 r. i trwa aż do dnia 25 czerwca 1920 włącznie.

Art. 2.

Po dniu 25 czerwca 1920 r. banknoty koronowe kategoryi wskazanych w art. 1 nie będą przyjmowane do wymiany i przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej.

Art. 3.

Żądanie i dokonywanie wypłat w koronach niestemplowanych, jakoteż zaciąganie zobowiązań w tej walucie po dniu 25 czerwca 1920 r., jest w myśl art. 2 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 28 z 1920 r. poz. 166) wzbronione.

Minister Skarbu:
(—) *Wł. Grabski.*

Warszawa, dnia 7 czerwca 1920 r.

Rozporządzenie

Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu państwowego nad znajdującym się na obszarze Rzeczypospolitej majątkiem firm, które należą do koncernu Towarzystwa „The Premier Oil and Pipe Line Company Limited".

W myśl postanowień art. 297 Traktatu Pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonemi i Skojarzonemi i Niemcami, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., oraz na mocy art. 10 Ustawy z dnia 4 marca 1920 roku o rejestracyi i zabezpieczeniu majątków niemieckich, (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 25 z 1920 r, poz. 153) w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem Przemysłu i Handlu, ustanowiam przymusowy Zarząd Państwowy nad następującemi firmami, które należą do koncernu Towarzystwa „The Premier Oil and Pipe Line Company Limited".

„Premier" Tow. Naftowe z ograniczoną poręką,

„Triumph", Tow. Naftowe z ograniczoną poręką,

„Alliance", Tow. Naftowe z ograniczoną poręką,

„Alfa", Tow. Naftowe z ograniczoną poręką,

„Carpathian", Tow. Naftowe z ograniczoną poręką,

„Erdölwerke Galizien", Tow. z ograniczoną poręką,

„Centrum", Tow. ropne i wiertnicze z ograniczoną poręką,

„Petrolea", Tow. Akc. dla przemysłu naftowego,

„Książę Aleksander Thurn i Taxis", Tow. z ograniczoną poręką dla transportu i magaz. ropy,

„Galicyjskie Tow. Magazynowe",

Rurociąg producentów „Braganza", Tow. zarejestrowane z ograniczoną poręką,

wszystkie w Borysławiu,

„Austria" (Drus) Tow. rafineryjno-naftowe z ograniczoną poręką w Drohobyczu,

„Trzebinia", Akc. Tow. dla przemysłu naftowego w Trzebini,

„Pierwsze Galicyjskie Tow. Akc. dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Spółka w Peczeniżynie".

Wykonanie niniejszego rozporządzenia i mianowanie zarządcy należy do Ministra Przemysłu i Handlu.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego:
w. z. (—) *J. Karśnicki.*

Warszawa, dn. 31 maja 1920 r.

Okólnik

Sekcyi dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych we Lwowie z dnia 9 lipca 1920, L. 2373/S. w sprawie emerytów państwowych.

Sekcya dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych we Lwowie, mając rozciągać opiekę także nad niedolą byłych

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 30)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Nowe wkrótce miały być odwiedziny.

Przyjechał Dzierżek i Dobrogost z Szamotuł.

Spytek Dzierżka zawsze był rad zobaczyć. Dobrogosta witał chętnie, gdyż spodziewał się wkrótce jego krewniakiem zostać. „Tutor" poznański nie od czego innego też mówić zaczął:

— Wiem już od Krysty, iż miewacie się ku sobie. Szczerze jestem temu rad. Dziewka jak malowanie, dzieci jej potrza, a do sławnego wejdzie domu. Szczęść wam Boże! Tego życzę wam i z tem przyszedłem.

Ścisnął następnie Spytka, a potem odsapnął nieco, gdyż człek był nieco starszy i po wejściu na schody dychawica go chwytała. Dzierżyk zdumiał się i zakrzyknął:

— Żenisz się?

— Jeśli Bóg dozwoli....

— Patrzcie się jakoż szczęśliwy! Taiłeś się przedemną....

Potem wziął go na bok i spytał:

— Nie żywisz przecie do mnie urazy?

— Bacz, byś sam przyczyny nie wygadał....

— Nie ciebie będę tumanił jako praw jestem. Wiesz przecie, iż po ojcu odziedziczyłem nie wiele. Więcej patrzyłoby mi się po stryju wojewodzie, ale ten miał dwudziestu synów, ośmiu z nich w wojnie pruskiej poległo, dwunastu przecież żyje i, jak cyganka wróżyła, kasztelanami ma zost c. Z tej strony nijak mi spodziewać się zaopatrzenia. Szczęściem umiłował mnie drugi stryj arcybiskup. Darował mi już, iż zrabowałem jego skarby i do łaski obiecywa mnie dopuścić. Wiedziałem też od Piastów, iż sprawy nie wygramy. Nie byłem na „sali białej", bo nie chciałem się drachowi przeniewierzyć. Żali chciałbyś jednak, bych dla przegranej rzeb swój szczęśliwy miał narażać. Uchytrzyłem się, ale zostałem ci wierny. Więcej ci też teraz pomódz mogę, gdyż za łaską stryja do Rady mam być powołany.

Zaśmiał się Spytek:

— Niemam ci za złe, przyjacielu, iżeś mnie opuścił. Co nie to, iżeś chociaż wszem-wobec mnie nie zdradził. Idźże dalej za uśmiechem fortuny.

— Nie prosisz mnie na wesele?

— Rad ci będę, choć nie zamierzam hucznie go odbywać.

Uspokojony Dzierżek dodał jeszcze:

— Wiesz, że Ofka....

— Skrewiła?

— Jakbyś zgadł.

— Pocieszysz się z inną?

— Do śmierci płakać będę!?

— Byłeś u Lutki?

— Z Krakowa ją wyświecili.

— Tom cię złapał! Nie na długo ci płaczu stało.

Nie chciał jednak rozmowy przedłużać, gdyż właśnie zagadnął go Dobrogost z Szamotuł:

— Będzieciež dzisiaj, Wasza Miłość, na pokojach królowej?

— Prosiła mnie przez Boguchwała, ale co rychlej odjechać muszę.

— Odmówiliście zatem?

— Jakoż miałem uczynić?

Pan z Szamotuł zatroskał się:

— Źle uczyniliście? Wiecież, iż król Władysław zaraz po koronacyi zapragnął was na swoim dworze. Słyszeli ludzie, iż prosił o to biskupa. Władca nasz małoletni, zniewag niepomny, nie rozumie jeszcze zawiści waszej i pyta się: Czem go pokrzywdziłem? Radby was ujrzał. Wie o waszych turniejowych przewagach i, choćby przeciw biskupowi, widzieć was zapragnął.

Wzruszył się Spytek:

— Powiedzcież miłościwemu panu, iż wiernym chcę sługą być jego korony, a za dobre sł wa, gdy co potrza będzie, chętnie uczynię. Tako obowiązuję się na rycerską cześć. Ale taki szary ptak, jako ja, niechce wlatać między krasne wielmoża. Usunę się do swego zamku, ale jeśli stamtąd wroga ujrzę, nie przebaczę.

Rzekł dalej Dobrogost poufnie:

— Mówią, iż Jan z Tęczyna w niedługim czasie na wojewodę krakowskiego postąpi. Szeptali na Radzie, iż będzie się wam po nim patrzyć kasztelania biecka. Król poręczył, że was nie ominie. Może też i Samborszczyznę zwrócą, jeśli zasługiwać się będziecie.

Błysk wesela rozjaśnił oczy Spytka, ale co rychle zagasł znowu.

— Nie pytajcie się, co i kiedy czynić będę? Nie pytajcie się o wolę Spytkową? To jedno jeszcze możecie jednak rzec: Daj Boże szczęścia i sławy miłościwemu panu i daj Boże wiele złego tym, którymi pogardzam.

Wieczorem goście zebrali się w jasnych komnatach S nki, gdy pan z Melsztyna siadał już na koń, by jechać w ciemną i wietrzną noc. Ruszał już, gdy przybiegł spóźniony wesołek Rydz. Głowę miał zakrwawioną i szaty podarte.

— Coś czynił? zagadnął go z konia Spytek.

— Śmieli się ze mnie, iże błaznom biskupim nie dałem rady. Posłałem im rycerskie wyzwanie, ale Kotek i Sroka dopadli mnie w wąskiej ulicy i, spojrzcie jeno rycerzu, jak wyglądam, iż za waszą cześć walczyłem.

Rycerz sypnął błaznowi garść złota, a potem rzekł:

— Daruj im zemstę na razie, jako i ja im darowałem. W Melsztynie z pobicia wyliżesz się. Siadaj na wóz.

Gdy poczet stanął już gotów, rycerz krzyknął:

— Ruszaj!

Konie uderzyły miarowo kopytami o bruk, a jeźdźi ciągnęli przez milczące miasto, ponad którem świeciły lśniące okna Wawelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pracowników państwowych (emerytów państwowych), na ogół chyba niewątpliwą, uzyskawszy od Ministra aprowizacyi przyrzeczenie ewentualnego przydzielenia t. zw. „deputatu“, także dla emerytów (stosownie do wykazu ich ilości) — wzywa wszystkich emerytów państwowych, aby przedłożyli wykazy osobowe, pisane bardzo czytelnie, na pół arkusza, z wypełnieniem następujących, w liniach pod sobą umieszczonych rubryk:

Miejscowość . . . . (Powiat . . .)
Nazwisko i imię . . . .
(Dokładny adres . . . .)
B. charakter służbowy . . . .
(ilość lat służby rządowej . . . . .)
pobory emerytalne . . . . . wiek . .
(stan zdrowia . . . .) stan . . . .
(ilość dzieci niezaopatrzonych . . . .)
czy posiada nieruchomość . . . . . .
czy wykonuje jakieś płatne zajęcie . . .
(jakie, w jakiej władzy, czy prywatn. wys. płacy . . . .)

Za prawdziwość naprowadzonych okoliczności biorę pełną odpowiedzialność . .
własnoręczny podpis . . . . .

Karty te mają być potwierdzone przez Urząd, czy władzę w miejscu stałego zamieszkania emeryta siedzibę mający (Starostwo, ewent. Komisaryat policyi, ewent. żandarmerya, ewent. Zwierzchność gminna, ewent. przez przełożonego Urzędu, w którym emeryt pracuje) i jak najrychlej, najdalej do 1 lipca b. r. Sekcyi dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych, Lwów, ul. Wałowa 9, przedłożone.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że Sekcya uzyskując sporadycznie przydziały towarów np. tekstylnych, będzie skłonną obdzielać nimi także emerytów, zanim jeszcze co do tw. deputatu zapadnie ostateczna decyzya; leży zatem we własnym interesie emerytów równie jak istniejących dla nich organizacyj, jak najrychlejsze przedłożenie w mowie będących, sprawiedliwych, wykazów.

Szef Sekcyi
Dr. Bartoszewski, mp.

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 16 czerwca b. r.

Na odcinku północnym wzdłuż rzeki Auty po nieudałych atakach nieprzyjaciela panuje spokój. Walki na wschodnim brzegu górnej Berezyny, jakie się wywiązały podczas naszej akcyi dnia 14 i 15 b. m. cechowała niezwykła zaciętość. Oddziały nasze parokrotnie były zmuszone pokonywać opor nieprzyjaciela, walcząc białą bronią i z pomocą granatów ręcznych. 15 i 86 brygada piechoty nieprzyjacielskiej uległy zupełnemu rozbiciu.

Na odcinku Bobrujska odparto atak bolszewicki na Domanowszczyznę.

Na Polesiu oddziały nasze rozbiły kolumny nieprzyjaciela, posuwające się w kierunku Czarnobyla i Czerewacza.

Oddziały armii generała Rydza-Śmigłego odparły silną grupę przeciwnika na linii Teterewa.

Na Podolu spokój.

Szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa:
Stachiewicz, pułkownik sztabu generalnego.

Pułk bytomski.

W ostatnich walkach na froncie pułk bytomski otrzymał rozkaz przełamania frontu bolszewickiego i wywiązał się z tego zadania świetnie, brawurowym atakiem przerwał linię bolszewicką i zdobył liczne kulomioty oraz wielkie zapasy materyałów wojennych. Dowództwo brygady wyraziło z powodu tego pułkowi bytomskiemu w rozkazie dziennym pochwałę, podkreślając przedewszystkiem waleczność 3 go batalionu.

Dowództwo pułku bytomskiego ogłasza w pismach górnośląskich następujący komunikat: Z rozkazu naczelnego dowództwa został wysłany bytomski pułk strzelców na obronę Rzeczypospolitej polskiej zagrożonej przez hordy bolszewickie. Ochoczo poświęcił on swoje siły obronie Ojczyzny, by krwią przelaną zapewnić Rzeczypospolitej granice i dowieść przed światem, że już teraz Ślązacy gotowi są umrzeć dobrowolnie za Polskę. Bohaterskim atakiem przerwali oni front nieprzyjacielski i przepędzili bandy bolszewickie. Zwycięstwo to okupione zostało jednak krwią. Poległo kilkunastu górnośląskich bohaterów i dowiodło swem męstwem, że więzy, które łączą G. Śląsk z Polską, są silniejsze od śmierci. Cześć tym, którzy męstwem swem byli przykładem dla swoich braci w szeregach i w domu! Pamięć ich zapisze się niezatartemi głoskami w historyi Górnego Śląska i Polski i żyć będzie wiecznie.

Preliminarz Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo skarbu komunikuje następujące ogłoszenie: Niedawny preliminarz Rzeczypospolitej wywołał tu i ówdzie twierdzenie, jakoby nasza administracya skarbowa była tak kosztowna, iż nietylko pochłania wszystkie dochody skarbowe, ale nadto daje znaczny niedobór. Na poważnem zebraniu naukowem padły nawet — według sprawozdań dziennikarskich — zdania, iż gdyby Ministerstwo skarbu zostało zwinięte, państwo zyskałoby 300 milionów Mk. Powierzchowne chociażby przejrzenie preliminarza Ministerstwa skarbu byłoby uchroniło od tkwiącego w powyższych twierdzeniach kardynalnego błędu.

W preliminarzu Ministerstwa skarbu mieści się ze względów techniki budżetowej pokaźny poczet wydatków na cele nie związane bynajmniej z administracyą skarbową, których zatem żadną miarą nie można zaliczyć do kosztów tej administracyi. I tak preliminarz Ministerstwa skarbu (departement Ministerstwa skarbu b. dzielnicy pruskiej) obejmuje pożyczki dla Zarządu ziem zachodnich w sumie 300 milionów Mk, koszta misyi aliackiej na G. Śląsku 150 milionów, zakupy w Gdańsku 20 milionów, pokrycie strat na kursie przy wydatkach na placówki zagraniczne 50 milionów, kapitał obrotowy Paszppu 150 milionów, kredyty na pomoc narodową dla miast i kooperatyw 75 milionów, subwencya dla Gal. miejskiego wojennego Zakładu kredytowego przeszło 25 milionów, emerytury wszystkich działów zarządu przeszło 35 milionów, wszystkie kredyty dla Pomorza blisko 18 milionów.

Preliminarz Ministerstwa skarbu obejmuje nadto jednorazowe wydatki i dodatki do poborów wypłaconych w b. okupacyi austryackiej dla ogółu pracowników państwowych w sumie 248 milionów, z której tylko drobna część przypada na pracowników administracyi skarbowej. Do kosztów administracyi skarbowej niepodobna też zaliczyć wydatków na spłatę i oprocentowanie długów państwowych w kwocie przeszło 338 milion. marek. Wymienione wydatki oraz kilka dalszych włączonych do budżetu Ministerstwa skarbu tylko z powodów technicznych wynoszą razem okrągło 1.745 000 000 Mk. Po potrąceniu sumy tej z wydatków Ministerstwa skarbu pozostaje okrągło 212 milionów i dopiero ta ostatnia suma wyraża koszta administracyi skarbowej. Jestto niespełna 12 i pół procent dochodów Ministerstwa skarbu, preliminowanych na ubiegły rok budżetowy. W bieżącym roku rosną wprawdzie wydatki na administracyę w skutek podwyższenia poborów służbowych i organizowania administracyi skarbowej w b. zaborze rossyjskim, atoli rozwój ustawodawstwa podatkowego i rosnąca sprawność aparatu skarbowego, pozwala się spodziewać znacznie korzystniejszego stosunku wydatków na administracyę do dochodów Ministerstwa skarbu.

Rezolucya posłów socyalistycznych.

Związek posłów socyalistycznych powziął wczoraj następującą rezolucyę: Związek posłów socyalistycznych rozważając możliwość udziału swego w Rządzie, kierował się dążeniem do nadania polityce polskiej charakteru demokratycznego, odpowiadającego naglącym potrzebom naszych mas ludowych. Po upadku koncepcyi rządu centrowo-lewicowego, związek posłów socyalistycznych w próbach utworzenia Rządu, przedsiębranych obecnie przez p. Skulskiego, udziału nie bierze.

Fałszerstwa plebiscytowe.

Na skutek reklamacyi i pertraktacyi udało się Polakom otrzymać własnych kontrolorów list wyborczych. Listy wyborcze ułożone jedynie przez Niemców w pierwszych dwóch dniach pracy udało się skontrolować i stwierdzić, że na 22 uprawnionych do głosowania w Olsztynie zapisano 3.000 Niemców mieszkających w Niemczech a nie w Olsztynie. Poza tem stwierdzono 600 kart fałszowanych.

Kwestya cieszyńska.

Journal des Debats zamieścił długi artykuł p. t.: Kwestya cieszyńska. Dziennik podkreśla, że nie jest rzeczą Francuza wypowiadać poglądu którejkolwiek ze stron interesowanych w tej przeklętej sprawie, która może wywołać groźny dla spokoju Europy środkowej konflikt. Krótkowzroczność sojuszników zaostrzyła jedynie sytuacyę. Pismo zastrzega sobie bezstronność, lecz wyraża zadowolenie z deklaracyi ministra Patka, twierdząc, iż sprawa obecnie jest jasno postawiona, Benesz i Patek wracają do swoich stolic celem powzięcia decyzyi w sprawie cieszyńskiej; poza rozgraniczeniem i wynikłym stąd zatargiem spoczywa kwestya pokoju europejskiego, sprawa zaopatrzenia Europy centralnej w węgiel, umożliwienie komunikacyi i sprawa zbliżenia polsko-czeskiego, niezbędnego dla przyszłego pokoju.

W parlamencie czeskim wybuchła bardzo ostra opozycya przeciw arbitrażowi ententy w sprawie zatargu polsko-czeskiego o Śląsk cieszyński. Istnieją poszlaki, że opozycyę tę wywołał rząd czeski, który sam dążąc do kompromisowego załatwienia zatargu, usiłuje w ostatniej chwili zapewnić sobie odwrót.

Lloyd George o stosunkach z Rossyą.

Pertraktacye, prowadzone z Krassinem w Londynie, są przedmiotem poważnych debat w Izbie gmin. Pułkownik Gretton, który je rozpoczął onegdaj, przypomniał okrucieństwa, popełniane przez rząd bolszewicki nietylko na Rossyanach, ale i na cudzokrajowcach, w szczególności zaś na poddanych brytyjskich. Zapytał również, czy rząd angielski nalega, aby za wszelkie znęcania się nadeszły odszkodowania jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacyj.

Wystąpiło jeszcze kilku mówców, którzy zaznaczali, że powszechna opinia w Anglii i we Francyi jest zdania, iż, nawiązując stosunki handlowe z Rossyą, państwa te staną się poprostu „białnikami“.

Na to odpowiedział Lloyd George, że decyzya podjęcia stosunków z Rossyą została powzięta we Francyi, gdy jeszcze Clémenceau był premierem i to na zebraniu, na którem wszystkie państwa koalicyjne były reprezentowane. Po dwunastu czy piętnastu miesiącach próżnych wysiłków znalezienia wyjścia, doszli wszyscy zgodnie do przekonania, że należy bezwarunkowo podjąć stosunki handlowe z Rossyą.

W końcu lutego na posiedzeniu, na którem również byli przedstawiciele wszystkich państw, zdecydowano, że z Rossyą można będzie wówczas dopiero zacząć pertraktacye, kiedy mieć się będzie pewność

MICHAŁ ROLLE.

W willi „Luba“.

Niemal u samego końca lwowskiej ulicy 29 Listopada wychyla się z pośród otaczających ją wieńcem drzew i krzewów, willa „Luba“.

W każdą niedzielę, w godzinach popołudniowych, dążą tam gromadki zamieszkałych w naszym grodzie obywateli wschodnich kresów przedewszystkiem, by przy filiżance herbaty pogawędzić z gospodarzami tego zacisznego i uroczego zakątka.

Skoro wejdziemy do środka, rysują się na tle cennych makat i gobelinów, portretów familijnych, obrazów i książek, sylwetki dwojga powszechną czcią otaczanych bieluteńkich staruszków, którzy w niczem niezakłóconej harmonii przeżyli wspólnie pół wieku z górą.

Wichry przewalały się nad ich głowami, życie przeplatało im na przemianę chwile wesołe i smutne, jak ogniwa długiego łańcucha, a oni, zawsze pogodni, z głęboką wiarą w sprawiedliwość wyroków Bożych, patrzyli w przyszłość, bez żółci i sarkazmu.

Wyrozumiali na ludzkie ułomności, wymagający tylko względem siebie, mogą dzisiaj — otoczeni dziećmi i wnukami — ze spokojem rzucić okiem wstecz na przebytą drogę; oboje — to kronika żywa kresowych prowincyj, tak bardzo pożyteczna dla amatorów anegdotycznych i obyczajowych dziejów Wołynia, Podola i Ukrainy, więc i rozmowa z nimi płynie bez znużenia, a słuchacz ani się spostrzeże, ile godzin przyjemnych spędził w saloniku willi „Luba“.

Zygmunt i Aniela z Czosnowskich Radzimińscy — bo ich mamy na myśli — znają kresy wschodnie, zwłaszcza Wołyń, doskonale; ze wszystkimi niemal, istniejącymi tam przed wojną dworami polskimi pozostawali w bliskich stosunkach; interesowały ich zawsze — jako ludzi wysokiej kultury — zbiory, zabytki i tradycye wspominanych siedzib, że zaś posiadają dar opowiadania, więc i ten, kto tego pragnie, nauczy się tutaj wiele, pozna kresy w właściwem, szczerze polakiem oświetleniu i pokocha tak, jak oni je kochają.

Tradycya w willi „Luba“ panuje wszechwładnie; jej kult przebija się tu w każdem powiedzeniu. w każdym szczególe; owiewa wchodzącego gościa i przepaja go jakiemś uczuciem lepszem, górniejszem... bodaj przelotnie, na godzin kilka, póki go nie zetrze zetknięcie się z ciężką walką o byt. Zawsze jednak i takie momenty przejściowe wywierają niezawodnie skutek zbawienny.

Zygmunt Radzimiński jest przedewszystkiem zapalonym heraldykiem. To mówi już bardzo wiele, określa jego sylwetkę duchową wyraziście, wytycza tokowi jego myśli drogę ściśle wyznaczoną. Jest ponadto z zamiłowania historykiem, zawdzięczającym wiele — jak to się często trafia u wychowańców szkół rossyjskich (*był najmłodszym słuchaczem* Uniwersytetu kijowskiego) — samokształceniu się i oczytaniu. Wreszcie z zawodu — jeśli się tak specyalnie co do niego wyrazić można — był rolnikiem, gospodarującym lata całe, nim synowie nie dorośli, by go w tem wyręczyć — na odziedziczonym po ojcach i dziadach zagonie.

Heraldyk-historyk-rolnik, oto trzy główne rysy, uzupełniające uwypuklony portret tego ziemianina wołyńskiego.

Poważnie na świat i jego obowiązki począł patrzeć bardzo wcześnie. Kiedy towarzysze pana Zygmunta, o ile nie tkwili jeszcze na szkolnej ławie, myśleli jeno o polowaniach i innych rozrywkach, on wprowadził pod własną strzechę uroczą 17 letnią żonę, by wraz z nią kroczyć już dalej w życie. Moment ten wycisnął na jego usposobieniu charakterystyczne piętno; wpłynął na tegoż zrównoważenie i powagę. Radzimiński, mimo niespełna lat dwudziestu, stanąć był gotów do obywatelskiej służby; tak właściwej młodzieży kresowej epoki rozwichrzenia nie zaznał wcale.

Przebywając w r. 1868 czas dłuższy w Krakowie, a potem zamieszkawszy tam dla wychowania dzieci, zetknął się z kołami literackiemi i naukowemi, pracującemi w owe lata z tak wyjątkowem natężeniem, a zamiłowanie do pióra, które drzemało gdzieś na dnie duszy Radzimińskiego, poczęło się przejawiać w nim coraz wyraźniej.

Gród powawelski ze swoimi skarbami bibliotecznymi, archiwalnymi i muzealnymi oddziałał na umysł, rwący się do studyów historycznych, ożywczo. Dyskusye z koryfeuszami nauki pogłębiły wiedzę wołyńskiego ziemianina. Gwarno też było w mieszkaniu Radzimińskich przy Małym Rynku, do podręcznej biblioteki przybywały coraz to nowe dzieła, pęczniały teki z archiwaliami, a nasz heraldyk coraz więcej godzin spędzał przy biurku z piórem w ręku, pochylony nad dokumentami minionej epoki.

Zawierał z nimi coraz serdeczniejszą znajomość; poznając je lepiej ukochał tem silniej; obcowanie ze staremi papierzyskami umilało mu życie, stawało się wprost jego manią. Praca na roli, zapewniająca chleb powszedni, szła w kąt, usuwała się na plan dalszy, a Radzimiński z rokiem każdym gruntowniej wnikał w dzieje rodzime, głębiej poznawał epokę i działających na jej tle ludzi, jaśniej oceniał ich czyny, ze zdobytych przesłanek tem pewniejsze wyciągał hypotezy i wnioski.

Gdy z czasem Radzimińscy powrócili do swego rodzinnego Berehu, dwór ich wołyński począł odgrywać w szerokim promieniu zaszczytną rolę kulturalnej placówki, w której myśl polska panować miała wszechwładnie, póki cofające się z frontu dzikie hordy rossyjskich dezerterów nie zniszczyły tego wszystkiego, co przed wybuchem wojny nie zostało wywiezione do Lwowa. Heraldyk nasz poniósł stratę materyalną wielką, w zbiorach i pamiątkach stokroć dotkliwszą. To, co gromadził z zamiłowaniem sam, co przymnażali jego przodkowie z pokolenia na pokolenie, przepadło bezpowrotnie, mimo to nie narzekał, nie sarkał, choć serce rwało mu się w strzępy. Taka była wola Boża, widocznie trzeba było tylu ofiar, zanim nie wyłoniła się z krwawych oparów, popiołów i zgliszczów odrodzona, zmartwychwstała Ojczyzna.

Od roku 1861, w którym przesłał do *Tygodnika Illustrowanego* w Warszawie artykuł p. t. „Ostrog“ i r, 1863, w którym został powołany na stałego współpracownika Zakładu narodowego im. Ossolińskich, należał Radzimiński, jako współredaktor, współwydawca lub współpracownik, do licznych wydawnictw i prac naukowych na Rusi, lub obejmujących dzieje ziem ukraińnych i brał udział we wszystkich zjazdach historycznych.

Równie czynny przyjmował udział w życiu obywatelskiem jako opiekun nieletnich i uczestnik sądów kompromisarskich. Przez przeciąg lat sześciu był honorowym prezesem zjazdu sędziów pokoju okręgu krzemie-

że okrucieństwo i barbarzyństwa bolszewickie więcej się nie powtórzą. W San Remo zaś uchwalono następującą rezolucyę: Przedstawiciele koalicyi gotowi są zastanowić się wespół z delegatami rossyjskimi nad najlepszym sposobem usunięcia przeszkód i trudności, spiętrzonych na drodze do podjęcia stosunków pokojowych z chęcią znalezienia wyjścia w interesie powszechnym Europy.

Taka była zgodna decyzya koalicyi, która też pozwoliła wejść w układy z delegacyą rossyjską w Kopenhadze. „Obecnie — oświadczył Lloyd George — działamy na podstawie tej decyzyi".

Rossya jest niezbędną dla Europy i dla całego świata. Przed wojną produkowała ona 25% artykułów żywnościowych, spożywanych przez Europę i wszyscy zrozumieją że w interesie dobra całego świata należy zaprowadzić w Rossyi porządek.

Lloyd George pokazał list, otrzymany z Polski, w którym szczegółowo go informują o znacznych zapasach zboża, nafty, budulcu, znajdujących się w Rossyi — rzeczy, których tak nieodzownie potrzebuje W. Brytania. Najważniejszą rzeczą jest reorganizacya środków transportowych w Rossyi, tak, żeby zboże mogło być równomiernie rozdzielone dla wszystkich guberaii i jeśli się tego teraz nie zrobi, jeszcze kilka milionów ludzi wymrze z głodu, a Europa również cierpieć będzie niedostatek.

Nie było wypadku w historyi, żeby odmawiano kiedykolwiek stosunków handlowych z krajem, którego rząd budzi odrazę. Mówią, że nie należy znosić się z Rossyą ze względu na okrucieństwa, popełniane przez rząd bolszewicki. Handel, jaki prowadziliśmy z Turcyą miał dla nas zawsze wielkie znaczenie i nigdy nam na myśl nie przyszło, aby zrywać stosunki z powodu okrucieństw, popełnianych przez rząd turecki. Zresztą dowodem tego są stosunki i to nawet bardzo czułe z rządem carskim, który był hańbą w dziejach Europy, gnębicielem ludów, rządem pogromowym.

„Bierzmy taki rząd, jaki znajdujemy i dziękujemy Bogu, że jest taki, jaki jest". Przecież chyba nikt nie myśli bić się z bolszewikami. Czyż ktoś chciałby posyłać tam setki tysięcy naszych żołnierzy, przelewać krew i rzucać w błoto miliardy? To byłoby śmieszne.

Aczkolwiek słowa te same przez się są dość wymowne i określają zasadniczy pogląd całej koalicyi, jako komentarz posłużyć może jeszcze następujący ustęp z *Daily Express*:

Widoczne to jest z następujących rozważań *Daily Express*:

Fakt, że skarb moskiewski posiada 60 milionów funtów szterlingów w złocie, oddziała wybitnie na toczące się pertraktacye. Za przyjęciem złota rossyjskiego w zamian za towary przemawiają nasze interesy żywotne. Obecny zapas złota Banku angielskiego wynosi 114,458.784 funtów szterlingów. Jeżeli powiększymy go o 60 milionów złota rossyjskiego lub o pewną część tej kwoty, będziemy mogli przywrócić równowagę z giełdą amerykańską. Sytuacya ekonomiczna poprawiłaby się natychmiast i tem samem spadłyby ceny. Lecz jeśli nie weźmiemy my tych 60 milionów, weźmie je Ameryka lub inny kraj".

A więc uprzedzić konkurencyę innych państw — mówią Anglicy — zwłaszcza, że jest wiadomo; iż Krassin wdaje się już w długie dyskusye z oficyalnymi przedstawicielami włoskimi w Londynie, jakoteż z pewnemi wielkiemi firmami skandynawskiemi. Handlarz angielski spieszy się tedy: kilka angielskich domów handlowych nawiązało już kontakt z Krassinem, rezultatem tych wstępnych pertraktacyj jest wzmagające się dążenie do podjęcia stosunków z Rossyą, które ogarnia handlowy świat angielski.

Generał Listowski o pożyczce Odrodzenia.

Dla wojskowych żyjących z gaży, najlepszą lokatą oszczędzonego grosza jest nabywanie Pożyczki wewnętrznej Państwowej, gdyż z jednej strony, wobec drożyzny obecnej i małej wartości pieniędzy, a z drugiej strony — ekonomicznej przyszłości naszego kraju, jedynie pożyczka przysporzy wartości zebranej kwocie i umożliwi z czasem urzeczywistnienie marzeń każdego wojskowego — nabycie jakiejś posiadłości.

Wielokrotnie słyszałem w Rossyi, podczas orgii waluty papierowej bolszewickiej, że jedyną walutą realną, zamienną w przyszłej Rossyi będą pożyczki państwowe.

(—) *LISTOWSKI*
generał pporucznik i dowódca 2 armii.

Prawosławie na Ukrainie.

Podajemy niżej wywiad z poważnym działaczem ukraińskim p. T. Jefremowem w sprawie samodzielności cerkwi prawosławnej na Ukrainie. Jest to dylemat, który i Polska u siebie w niedalekim czasie rozstrzygnąć będzie musiała.

„Urzeczywistnienie niezależności cerkwi ukraińskiej — mówił p. Jefremow — zostało zasadniczo zdecydowane i obecnie przedsiębrane są w tym celu pierwsze kroki. Sprawa ta ulega zwłoce wobec niewykorzenionych jeszcze przeżytków przeszłości. Dawniej całe wyższe duchowieństwo na Ukrainie było specyalnie dobierane. Archirejów-ukraińców wysyłano przeważnie do Wielkorossyi, Wielkorossyan zaś na Ukrainę.

Sobór z r. 1918, dzięki specyalnemu systemowi wyborczemu, był przedstawicielem oficyalnych sfer cerkiewnych. Składając się za zręcznie dobranych przez władzę przedrewolucyjną rusyfikatorów, odrzucił on ideę autokefalji cerkwi i ciążył ku Moskwie.

Wtedy ministrem wyznań był Zieńkowskij. Jako autokefalista był niezadowolony z decyzyi Soboru, lecz nic nie mógł wtedy uczynić wbrew polityce moskiewskiej wyższych sfer cerkiewnych.

Obecnie sytuacya się zmieniła. Posiadane są dość pewne informacye, że patryarchat powszechny zgadza się na uznanie niezależności cerkwi ukraińskiej. Tymczasem zaś odbywa się proces ukrainizacyi nabożeństw cerkiewnych.

Życie dziejowe narodu odbiło się na języku tych nabożeństw, który na Ukrainie stał się narodowym, znacznie się różniąc od moskiewskiego.

Stan taki trwał do końca XVIII wieku. Dopiero w końcu XVIII. wieku Katarzyna II wydała „ukaz" ażeby w cerkwiach na Ukrainie podczas nabożeństwa przemawiać głosem właściwym narzeczu rossyjskiemu."

Paweł I, w r. 1800 wydał ukaz, zabraniający stosowania w cerkwiach ukraińskich architektury ukraińskiej. Oto dlaczego wszystkie nowe cerkwie zbudowane są w stylu moskiewskim.

Na Ukrainie prawobrzeżnej oddawna istnieje zwyczaj narodowy stawiania na rozstajach figur i krzyżów. W latach 70—80 zaczęto je burzyć i zabraniać ich stawiania na mocy ukazu Synodu z inicyatywy hr. Tołstoja czy Pobiedonoscewa. Później w latach 90 ch, zabroniono archirejom noszenia na mitrze krzyżyka. Widać z tego, że przyjaznych stosunków pomiędzy ukraińskimi działaczami cerkiewnymi rusyfikatorami być nie mogło.

Obecnie w cerkwi ukraińskiej wrócono do pronuncyacyi ukraińskiej zabronionej przez Katarzynę II. Niektóre nabożeństwa ukraińskie odprawiane są już w języku ukraińskim. Wśród ludu rozpowszechniana jest Ewangielia św. przetłumaczona na język ukraiński.

Ze świata.

= Austryackie przesilenie gabinetowe zostało ukończone. Dawny rząd pozostał przy władzy. Dotychczasowe stronnictwa rządowe działają znowu wspólnie.

= Konferencya międzynarodowa broniąca interesów cudzoziemskich w Rossyi złożona z przedstawicieli 10 państw, ustaliła zasadę, iż Rossya i wszystkie państwa powstałe na terenach byłego cesarstwa rossyjskiego winne zobowiązać się do pokrycia obciążeń byłego cesarstwa.

= Grecya ogłasza autonomię Tracji.

= W Palestynie Anglia wprowadza administracyę cywilną.

= W Dorpadzie odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyi pokojowej państw bałtyckich i Rossyi. Postawiono kwestyę natychmiastowego zawieszenia broni.

— Socyaliści włoscy domagają się zupełnej ewakuacyi Albanii przez wojska włoskie.

Zabezpieczenie przed paskarskim handlem ziemią.

Zdarzają się wypadki, że chłopi polscy, którzy kupują tanio ziemię, odsprzedają ją wkrótce drożej, nieraz Rusinom, a choć to dotychczas działo się rzadko, należy bezwzględnie zapobiegać, by nie przybrało to szerszych rozmiarów. Dzisiaj, w czasach wyjątkowych, gdy jedni dają za Polskę życie, muszą inni ponosić ofiary majątkowe, a w pierwszym rzędzie dotyczy to ziemian, których obowiązkiem jest sprzedawać ziemię wyłącznie w ręce polskie, nawet z pewną stratą. Ale oczywiście zarówno ci właściciele dóbr, którzy ponoszą niejakie ofiary, jak przedwszystkiem społeczeństwo musi mieć rękojmię, że włościanin, nabywający grunt, nie odsprzeda go obcym. Naturalnie, można jedynie sprzedawać ziemię tym chłopom, którzy w swojej wsi nie wysprzedali się w obce ręce.

Związek Organizacyj Narodowych radzi wobec tego umieszczać w kontraktach następujące zastrzeżenie: Kupujący zobowiązuje się nie sprzedawać nabytej niniejszą umową nieruchomości w ciągu lat (wstawić tu liczbę odpowiednią do umowy, do wysokości 25 lat, ale conajmniej lat 10) od daty podpisania niniejszego kontraktu, ani też nie oddawać jej w posiadanie trzeciej osobie w ciągu lat..

Celem zabezpieczenia tego nakazu, nadaje kupujący sprzedawcy prawo odkupna po cenie nabycia nieruchomości, będącej przedmiotem niniejszej umowy (§ 1068 kod. cyw.), które przysługiwać będzie odsprzedawcy, gdyby nabywca chciał w ciągu . . . lat od daty kontraktu sprzedać tę nieruchomość lub oddać ją w posiadanie trzeciej osobie. Zarazem zezwala nabywca, aby na karcie B wykazu hipotecznego nieruchomości, będącej przedmiotem tego kontraktu, wpisano na rzecz sprzedawcy prawo odkupienia tej nieruchomości w myśl § 1068 kod. cyw., przysługujące sprzedawcy na wypadek, gdyby nabywca w ciągu . . . lat od daty niniejszego kontraktu kupna sprzedaży chciał przystąpić do sprzedaży tej nieruchomości lub oddał ją w posiadanie trzeciej osobie".

Ci, którzy przybywają z innych powiatów na kupno ziemi, muszą się wykazać potwierdzeniem parafii rzym.-kat., że w swej wsi nie sprzedali nieruchomości w ręce obce.

Związek Organizacyj Narod. wzywa zarówno właścicieli dóbr, jak i banki i spółki parcelacyjne do przestrzegania tych norm, zabezpieczających przed pozbywaniem się ziemi w ręce obce.

Związek Organizacyj Narodowych wschod. Małopolski, Lwów, Zyblikiewicza 9.
Dr. Marceli Prószyński, wice prezes.
Dr. Józef Borowiec, referent.

Z Towarzystwa walki z gruźlicą.

Dnia 12 b. m. zakończył się egzaminem publicznym sześciotygodniowy kurs dla „poradniarek".

Kurs zainicyowany i przygotowany przez zasłużonego prezesa Towarzystwa, prof. dr. Wieczkowskiego, a subwencyonowany przez Min. zdrowia, miał za cel przygotowanie pomocnic dla lekarzy, prowadzących poradnie dla walki z gruźlicą i skupił 18 słuchaczek, osób ze średniem wykształceniem. Wykłady obejmowały w popularnym ale treściwym zarysie wszystkie gałęzie medycyny, potrzebne „poradniarce", a więc: ogólną anatomię patologiczną gruźlicy (prof dr. Nowicki i dr H. Schusterówna), klinikę gruźlicy (dr. Sabatowski), chirurgię gruźlicy (dr Pohorecki), hygienę (dr. Steusing) ćwiczenia praktyczne szpitalne (prof. dr. Wieczkowski) i ćwiczenia w poradni (dr. M. Selzer).

Egzamin odbyty w lwowskiej poradni Towarzystwa w obecności dziekana wydz. lekarskiego Uniw. Jana Kaz. prof. dr. Sieradzkiego, dyrektora szpitali państw. we Lwowie, dr. Krzyżanowskiego i nacz. lekarza miejsk. kasy chorych, dr. Betta, wykazał, że trud nie był nadaremnie podjęty. Na 18 słuchaczek 17 odpowiedziało wymaganiom egzaminu, a odpowiedzi niektórych świadczyły o nadzwyczajnem opanowaniu teoretycznem i praktycznem przedmiotu.

Ten pierwszy zastęp zasilić powinien nowopowstające poradnie do walki z gruźlicą, placówki tak obecnie ważne dla zdrowia publicznego. Dotychczas istnieją oprócz wzorowej i najstarszej poradni lwowskiej (ulica Jagiellońska 12, II p.) wyposażonej we wszystkie urządzenia laboratoryjne, poradnie: w Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu, Tarnowie, Stryju, Drohobyczu, Jaworowie, Zakopanem, Nowym Targu, Nowym Sączu, Przemyślu i Oświęcimiu. W Krakowie jest wielka poradnia w organizacyi. Celem tych instytucyj jest fachowa porada dla chorych na gruźlicę i to nie tylko przez bezinteresowne badanie chorych samych przy pomocy wszelkich metod (badanie plwociny etc.), ale także przez badanie warunków życia i otoczenia chorego, udzielanie recept, spluwaczek hygienicznych, przepisów i wskazówek zdrowotnych, pośredniczenie w wyjednywaniu pomocy instytucyj publ. dla chorych gruźliczych (pomoc w środkach żywności, wolne miejsca w koloniach letnich etc.). „Poradniarka" spełnia tu wszystkie czynności nielekarskie, na niej głównie spoczywa strona społeczna całej akcyi.

Zrozumiałem więc jest, że do należytego spełniania tych prac potrzebny jest spory zasób wiadomości, taktu, pomysłowości i oddania się sprawie. Poradniarka poświęca swemu zajęciu cały dzień i ona jedna tylko może lekarzowi umożliwić opiekę lekarską nad całą rzeszą niezamożnych pacyentów, ona dociera do każdej zagrożonej rodziny i pilnuje należytego wykonywania poleceń lekarskich, szerzy zasady hygieny i tępi przesądy. Gruźlica szerzy się obecnie niezwykle silnie, dzięki wynędznieniu ludności, a walka z nią jest dla młodego Państwa rzeczą pierwszorzędnej wagi, gdyż gruźlica nietylko porywa wiele ofiar śmiertelnych, ale czyni dziesiątki tysięcy ludzi przez długie miesiące i lata niezdolnymi do pracy, przez co nakłada na społeczeństwo ogromne ciężary, ujmując wielomilionowe zarobki. Przy drożyźnie życia obecnego i wysokich zarobkach występuje ta klęska społeczna ze szczególną wyrazistością. Jest więc rzeczą ludzi patryotycznie i społecznie myślących popierać szlachetne usiłowania Tow. walki z gruźlicą przez zapisywanie się na członków, uświadamianie społeczeństwa o celowości tej akcyi i zakładanie nowych poradni. — Wpisy i wyjaśnienia w poradni lwowskiej, ul. Jagiellońska 12 w godzinach południowych.

(s.)

niećkiego W dniu 15 grudnia 1919 r. mianowany został przez Rząd polski honorowym sędzią pokoju obwodu sądu okręgowego w Łucku.

Po niezbędnem sumiennem wdrożeniu się w badania archiwalne, ogłasza Zygmunt Radzimiński w roku 1880 wspólnie ze znakomitym znawcą ziem ukrainnych, Bulikowskim, pracę p. t. „Kniaziowie i szlachta", która zdobywa mu uznanie fachowej krytyki. W siedm lat później wydaje z Gorczakiem tom pierwszy „Archiwum Sanguszków w Sławucie, potem nastąpiło dalszych sześć tomów; związany węzłami przyjaźni z sędziwym księciem, poświęca mu rzewne wspomnienie, gdy ten legł, zwiększając i bez tego wielką liczbę polskich męczenników, pod razami wódką i krwią pianego żołdactwa.

Pod pseudonimem Drwęcy pisze w roku 1878 legendę „Naścia Drewlanka"; z kolei ogłasza w ciągu najbliższych lat kilku prace: „Poszukiwania archeolog. w powiecie ostrogskim"; „Pietniczany i ich dziedzice"; „Odpowiedź jednemu z Szeniawczyków"; „O herbie Krzywaśny"; „Dalsze poszukiwania archeolog. w pow. ostrogskim"; „Słowo o namiestnikach rusko-litewskich i marszałkach wołyńskiej ziemi"; „Materyały do historyi oblężenia i obrony Lwowa w r. 1672"; „Listy Jana Sobieskiego do Aleksandra Polanowskiego"; „Prądy kolonizacyjne w rodzie Lubow z Radzimina"; „Monografia ks. Sanguszków i t. d." i inne. Po przerwie zjawiają się znowu rozprawki: „Odpowiedź p. słowi Szulginowi"; „O tożsamości tytułów kniaź i książę"; „W sprawie pochodzenia Fedka Nieświzkiego"; „Marszałkowie Wołyńskiej ziemi przed Unią lubelską;" „W obronie nazw i przydomków rodowych"; „Tereszki, ich ojczyce i ostatni starościc trembowelski", że nie wspominamy wielu drobniejszych.

Nie wyliczamy również bogatej wiązanki artykułów, umieszczanych w rozmaitych czasopismach, notatek heraldycznych, wspomnień pozgonnych. Jako członek wydziału Towarzystwa historycznego i prezes Towarzystwa heraldycznego we Lwowie, bierze Radzimiński czynny i wydatny udział w pracach obu tych zrzeszeń naukowych polskich.

Akademia Umiejętności w Krakowie zaliczyła go do grona swoich członków korespondentów. Ponadto jest członkiem rzeczywistym (czynnym) Historycznego Towarzystwa Nestora Latopisca w Kijowie, członkiem korespondentem królewskiej Akademii heraldyczno-genealogicznej w Pizie, członkiem rzeczywistym Cesarskiego Moskiewskiego archeologicznego Towarzystwa w Moskwie, członkiem rzeczywistym Towarz. histor. przy ces. petersb. Uniwersytecie, Towarzystwa badaczy i miłośników Wołynia w Żytomierzu, Wołyńskiego statystycznego komitetu w Żytomierzu i t. d.

Archiwum, zgromadzone w willi „Luba", posiada i po zniszczeniu znacznej jego części w Berehu, niemałą wartość dla badaczy zajmujących się wschodnimi kresami Rzeczypospolitej. Strażnikiem jego wytrwałym i dla wszystkich uczynnym jest Radzimiński, mimo szronem okrytej głowy (ur. r. 1843 w Szymkowcach na Wołyniu) pełen energii życiowej i zapału do pracy.

Willa „Luba" — jak do niedawna i dwór w Berehu — stanowi bardzo sympatyczną oazę kultury i myśli polskiej, godziło się więc bliżej poznać ją i jej gospodarzy.

Pożyczka Odrodzenia.

Ministerstwo spr. w. wydało następującą odezwę:

Żołnierze! Matka-Ojczyzna wzywa was, byście nietylko dopomogli do Jej zmartwychwstania na polach bitwy, kładąc pokotem Jej wrogów, lecz jako wierni i prawi synowi okazali Jej też swą miłość i troskę w każdej potrzebie.

A jakaż to potrzeba trapi Polskę umiłowaną w chwili obecnej?

Nie wrogowie, z którymi walczycie jak lwy i żelazem i męstwem przyginacie im karki do ziemi, lecz skarb uszczuplony i niezasobny martwi Ojczyznę naszą.

Pomyśli nie jeden, iż w takim wypadku najlepiej nadrukować tyle, ile potrzeba papierowych pieniędzy, a skarb Państwa się napełni. Nie, tak nie jest. Nie sztuka drukować całemi wagonami papierowe pieniądze jak to czynią bolszewicy, bo wiecie, iż przez to, ich pieniądze żadnej wartości nie mają. Sztuką drukować ich jak najmniej, bo wtedy nabierają większej wartości i mają swoje znaczenie.

Dlatego Rząd nasz, chcąc powstrzymać dalsze obniżenie wartości polskiego pieniądza i idąc w parze z tem dążeniem, postanowił zamiast drukować go na nowo, pożyczyć, ile mu potrzeba od całego narodu. Toć przecież każdy obywatel w Polsce jakiś grosz wolny posiada i Ojczyźnie na Jej potrzeby pożyczyć może. W tym też celu Rząd nasz wypuszcza tak zwaną 5% Wewnętrzną Pożyczkę Państwową Odrodzenia Polski, którą wypłaci każdemu wypożyczającemu po latach 5 z dodatkiem po 5 marek od każdych marek 20, wystawiając tymczasowe kwity.

W ten sposób skarb Państwa zapełni się znowu, Ojczyzna wydźwignie się z chwilowej potrzeby, a każdy kto pożyczy, nie tylko, że nic nie straci, a nawet jeszcze zarobi, tak, jakgdyby pieniądze swe złożył do kasy oszczędności.

Jeżeli każdy z was zdobędzie się choć na 20 marek, skarb Polski zyska dziesiątki miljonów.

Żołnierze! Rząd wzywa naród cały do pożyczenia Ojczyźnie pieniędzy. I wy jako ukochana przez wszystkich część tego narodu jako obrońcy i strażnicy chwały, potęgi i bezpieczeństwa Polski, pokażcie wszyscie że tak jak krew i życie gotowiście zawsze złożyć dla Jej wolności i szczęścia, tak również gotowiście, choćby od ust sobie odejmując, przyjść Jej z pomocą, gdy woła w każdej innej potrzebie.

Zwierzchnicy wasi, Oficerowie już postanowili szczodrze i szczodrze złożyć się na pożyczkę państwową. Żadnego z nich nie zabraknie. Wiem także, że nie zabraknie żadnego z Was; że słysząc wołanie Ojczyzny, każdy z Was z głębi serca żołnierskiego odpowie: „Rozkaz!" i złoży swą ofiarę z miłością na ustach powtarzając: „Polsko to dla Ciebie!".

Wiceminister Spraw Wojskowych

Sosnkowski Generał-Podporucznik.

POLACY!

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

KRONIKA

Lwów 17 czerwca 1920.

Kalendarz.

Piątek, 18 czerwca.

Rzym. kat.: Marcelego.

Gr. kat.: Doroftaja.

Słowiański: Długosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52 zachód słońca o godzinie 14 minut 7.

Temperatura o godzinie 13 w południe + 21 stopni.

— **Pożyczka Odrodzenia.** Na kongresie Stronnictwa narodowego robotników polskich w Gdańsku zebrano około 120.000 kor. na pożyczkę odrodzenia.

Gazeta Warszawska donosi: Zapoczątkowana już w szkole powszechnej na Powiślu subskrypcya na Pożyczkę Odrodzenia, — wydała dotąd 14.000 marek. Oprócz tego szkoły wprowadziły w zwyczaj powtarzanie chórem po nauce i modlitwie: „Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia". Powtarzają je tylko te dzieci, które pożyczki nie subskrybowały, wobec czego liczba głosów zmniejsza się z dniem każdym. Przyjdzie więc do tego, że w danej chwili na zapytanie nauczyciela, kto nie zakupił pożyczki, żadne z dzieci się nie odezwie.

Na zgromadzeniu Polaków amerykańskich w Nowym Jorku postanowiono zakupić polską Pożyczkę państwową za milion dolarów.

— **Podatek wodociągowy.** Na liczne zapytania Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że reskryptem Ministerstwa Spraw wewnętrznych z 17. kwietnia 1920 N. S. F. 690/4 został podwyższony podatek wodociągowy z dniem 1. stycznia 1920 i wynosi:

a) 15 proc. uznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu.

b) 7 i pół proc. od czynszów sklepowych bez mieszkań. Sposób uiszczania tego podatku nie ulega zmianie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1. Budżet gminy m. Lwowa (druga uchwała), spr. r. dr. Pazdro. 2. Podwyższenie gminnej opłaty od psów (druga uchwała) spr. r. Höflinger. 3. Sprawa kontraktu Spółki mieszkaniowej, spr. r. K. Bieracki. 4. Przyznanie emeryt. funkcyonaryuszom gminy, wdowom i sierotom, jakoteż pobierającym czasowe zaopatrzenie — nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, spr. r. dr. Sawczyński. 5. Rekonstrukcya realności ul. Zamarstynowska 46 dla ochronki, spr. r. Poratyński. 6. Wprowadzenie opłat za czynności urzędowe Magistratu, spr. r. dr. Pazdro. 7. Podwyższenie opłat cmentarnych spr. r. dr. Papée. 8. Dostawa druków dla Magistratu, spr. r. Winiarz. 9. Sprawa uregulowania służebności w Malechowie spr. r. dr. Pieracki. 10. Sprawa przyznania subwencyi Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Wszechnicy na prowadzenie kuchni akad., spr. r. Winiarz. 11. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania ruchu w maszyni miejskiej, spr. r. Chrystowski. 12. Przyjęcie do wiadomości zamknięć rachunkowych Miejskiego Zakładu gazowego za rok 1916/17 i 1917/18, spr. r. Wixel.

— **Egzekutywa** ogólno uniwersyteckich drużyn plebiscytowych przypominając, że uchwała wiecu z dnia 27 maja b. r. zobowiązała bezwzględnie całą młodzież akademicką do wzięcia udziału w akcyi plebiscytowej, podaje tą drogą do wiadomości kolegów z prowincyi, jakoteż i tych z miejscowych, którzy z powodów od nich niezależnych, dotychczas do akcyi tej się nie zgłosili, że ostateczny termin dodatkowych wpisów ustanawia się na dzień 25 b. m.

Przy wpisie należy usprawiedliwić zwłokę.

Zgłoszenia jak poprzednio: Gmach nowy Uniwersytetu, sala IV, w godzinach od 5 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Korespondencyę należy nadsyłać na ręce Egzekutywy ogólno-uniwersyteckich drużyn plebiscytowych, ul. Łozińskiego 7, Dom Akademicki.

— **Nadanie stypendyów.** Na przedstawienie Instytutu Stauropigijskiego we Lwowie nadało Namiestnictwo Bohdanowi Dzerowiczowi, słuchaczowi III. r. Wydziału praw i umiejętności politycznych Uniwersytetu we Lwowie, oraz Antoniemu Wasylkowi i Hilaremu Charakowi, obu słuchaczom III. roku Wydziału praw i umiejętności politycznych Uniwersytetu w Wiedniu, stypendyum z fundacyi im. Karoliny Głogowskiej po 240 koron rocznie, począwszy od II. półrocza roku szkolnego 1917/18.

— **Wycieczki do Lwowa.** Dotychczas nie jest zorganizowane przyjmowanie wycieczek zbiorowych przybywających z różnych stron Polski do Lwowa, — otoczonego czcią oddawna a urokiem współczesnego bohaterstwa i powszechnem umiłowaniem od dni listopadowych.

Wrażenia doznane przez przybyszów są niezatarte i nieraz stanowią przełomową chwilę w ich życiu.

Towarzystwo Opieki nad zabytkami kultury i sztuki urządza właśnie kursa dla przygotowania oprowadzających. Uniwersytet żołnierski wydał tak potrzebny Przewodnik po Lwowie.

Celem zorganizowania pogotowia mającego stale zajmować się przyjmowaniem wycieczek (zgłoszenia, informacye, noclegi, posiłki, oprowadzanie i t. d.) odbędzie się z inicyatywy Związku Okręgowego TSL. we Lwowie, Związku Teatrów i chórów włościańskich w poniedziałek 21 b. m. w sali Muzeum przemysłowego we Lwowie o godz. 5 po poł. zebranie, na które zaprasza się niniejszem delegatów instytucyj i Towarzystw oświatowych, kulturalnych, krajoznawczych, tudzież wszystkie osoby, które w jakimkolwiek kierunku zechciałyby współdziałać.

— **Związek literatów polskich** zbierze się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczorem w lokalu *Gazety Lwowskiej*.

— **Z konsumu dziennikarzy polskich.** Wczoraj wieczorem w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego odbyło się walne zgromadzenie członków konsumu dziennikarzy polskich pod przewodnictwem dr. Vogla. Sprawozdanie rachunkowe, przedłożone przez p. Merkilingera, przyjęto do wiadomości i na wniosek p. Kmicikiewicza, w imieniu komisyi rewizyjnej, udzielono dyrekcyi absolutoryum i podziękowania za pracę. Omawiano następnie sprawę deputatów dla dziennikarzy. Red. Fryling zakomunikował, że Minister aprowizacyi Śliwiński zapewnił deputacyę Zarządu dziennikarzy w Warszawie, iż deputaty będą udzielane pomocnikom dzienników i administracyi dzienników. Red. Laskownicki stwierdził, że Minister na audyencyi z przedstawicielami prasy we Lwowie powtórzył zapewnienie co do deputatów dla dziennikarzy. Dotąd sprawa ta nie została załatwioną. Wybrano przeto osobną komisyę, która zajmie się przyspieszeniem tej sprawy. Dokonano wreszcie wyborów Rady nadzorczej konsumu, do której weszli pp.: dr. Vogel, Laskownicki, Fryling, Schröder, Szczderowicz Leop., Rolle, Osbergerowa, Grekowiczówna i Gubrynowicz. Do dyrekcyi wybrani pp.: Miska, Lech Antoni i Merkilinger, zastępcami pp. Kmicikiewicz i Jakobi. Udziały członków podwyższono do 100 Mk., wpisowe ustanowiono na 10 Mk.

— **Wiec lokatorów** odbył się wczoraj w sali ratuszowej przy tłumnym udziale publiczności. Po wyborze prezydyum w osobach pp. Dziekana, Kościeleckiego i Tomaszka, odpowiedni referat wygłosił dr. Stupnicki, podając fakty z niedoli lokatorów i środki zaradcze. Uchwalono rezolucyę, domagającą się od Sejmu i naczelnych władz wydania zarządzeń, uniemożliwiających rugacyę z mieszkań tych obywateli, którzy innych mieszkań nie mają.

Po przemowach kilku lokatorów, wybrano osobny komitet celem czuwania nad sprawami lokatorów, w skład którego weszli dr. Stupnicki, Dziekan, Konarski, Lang, Łużecki, Dobracki i Wyszyński.

Ponowny wiec w tej sprawie odbędzie się w najbliższą niedzielę.

— **Nowa książka, zawierająca szczegóły walk o Lwów, Galicyę wschodnią, Wołyń i Ukrainę,** — ukaże się w najbliższych dniach na półkach księgarskich. Autorem bardzo interesującej książki, noszącej tytuł „Krwią i Orężem", jest p. Stanisław Zachariasiewicz. Jako korespondent wojenny, znajdujący się zawsze u boku gen. Iwaszkiewicza, zdołał autor podpatrzeć wiele szczegółów, które dopiero teraz uwypuklają się znakomicie, nabierają prawdziwego znaczenia i żywo zainteresują z pewnością ogół polski, dla którego wojna 1919/20 była codziennem chlebem.

Na pierwszy plan wybija się w książce „Krwią i Orężem" osoba niezrównanego wodza gen. Wacława Iwaszkiewicza, otoczonego czcią powszechną i uwielbieniem. Postać generała występuje tu bardzo plastycznie. Autor w ośmiu rozdziałach pomieścił szereg opisów operacyj wojennych, z fotograficzną dokładnością przedstawił pola walki, a między innemi bitwę o Gródek Jagielloński, Sambor, Niżniów. Ostatnie rozdziały zawierają opisy operacyj na Wołyniu i bitwę o Zwierzynkę, zdobytą przez dywizyę pułk. Januszajtisa.

Książka ukaże się nakładem drukarni Ignacego Jaegera, znanej ze swej staranności. Okładkę książki wykonał znany artysta-rzeźbiarz Zygmunt Kurczyński, pomieszczając w girlandach liści i żołędzia znakomity portret gen. Iwaszkiewicza.

— **Spadek cen** zaznacza się z dniem każdym. Z zagranicy przychodzą coraz bardziej alarmujące wieści. Kupcy nasi trzymają się jeszcze „dzielnie", ale pasek rozluźnia się — pęka. Szczególnie dały się zauważyć zniżki cen w konfekcyi damskiej i męskiej.

— **Tańsze obuwie.** Jeden z wielkich katolickich sklepów z obuwiem oświadczył swoim klientom, iż przez jakiś czas nie będzie sprowadzał świeżego towaru, gdyż oczekuje znaczniejszej zniżki cen. A więc czekajmy!

— **Paskarki.** Na targach naszych dzieją się straszne rzeczy: przekupki żądają bajońskich sum za jarzyny, owoce i grzyby, które tak tego roku obrodziły. Istnieją przecież jacyś komisarze targowi, którzy mają czuwać nad przestrzeganiem ustanowionych cen! Gdzież więc skutki ich służby?! Najlepszą rzeczą na te paskarki jest zamykanie ich do aresztów policyjnych.

— **Psy wściekłe** zaczynają grasować znowu po Lwowie, szczególnie na peryferyach miasta.

— **Oby jak najczęściej!...** Wczoraj zamknięto w aresztach policyjnych Arona Jaktera za to, że sprzedał czereśnie licząc kilogram po 48 Mk., zamiast po 18 Mk.

— **Z nędzy.** W mieszkaniu swem na Sygniówce usiłował odebrać sobie życie przez zarzadzenie 85 letni Jan S. Przewieziony do szpitala zmarł nazajutrz.

— **Morderstwo.** Dnia 11 maja b. r. około godziny 12 w południe, zabity został w Dorohowie, na granicy powiatu kałuskiego dwoma strzałami karabinowymi w piersi i głowę, nieznajomy mężczyzna w wieku około 25 lat, pochodzący prawdopodobnie z powiatu kałuskiego. Oprócz kwoty 50 kor. nie znaleziono przy nim żadnych papierów legitymacyjnych.

Zamordowany jest wzrostu średniego, twarzy podłużnej, włosów blond, nos ma podłużny, spiczasty, wąs rzadki, rudy; koszulę miał długą po kolana, wyszywaną czarną i czerwoną bawełną z domowego płótna, jakie noszą w powiecie kałuskim. Ubrany był w bluzę wojskową i cywilną czarną i kapelusz popielaty.

Sprawcy morderstwa dotąd nie wyśledzono. Śledztwo w powiecie stanisławowskim zarządzono i zawiadomiono o tem starostwo w Kałuszu.

— **S. S. S.** Z Warszawy donoszą: Liczba pracowników-ochotników zatrudnionych przez S. S. S. przekroczyła 4000 osób. Praca tej instytucyi rozszerza się coraz bardziej. Nowe zapisy wciąż trwają, a lista osób chętnych do pracy zwiększa się z dniem każdym. Grono pań zajęło się dostarczaniem żywności dla pracujących członków S. S. S. we wszystkich uruchomionych instytucyach. Pewien kłopot sprawiało uruchomienie autobusów. Z Wiednia przybyło na własnych kołach 11 autobusów z fabryki wiedeńskiej Saudanera, a nadto 9 z fabryki Benza w Manheim. Obecnie montuje się 14 pozostałych maszyn.

— **Izba handlowa i przemysłowa** zawiadamia, że w dniu 24 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie konferencya w sprawie agitacyi za subskrypcyą Pożyczki Odrodzenia.

Ślub Maryi Scherffówny i Romana Frankowskiego odbył się dnia 5 czerwca b. r. w Samborze w kościele OO. Bernardynów. Związek małżeński pobłogosławił Przewielebny ksiądz kanonik Ludwik Scherff.

— **Akademia muzyczna** urządzona dnia 7 b. m. staraniem Instytutu muzycznego p. Niementowskiej na rzecz Tow. S. M. P. B. dała następujące wyniki:

ogólny dochód	Mk.	22.530·70
opłata teatru, orkiestry, dekoracyi		7.171
różne wydatki		2.324
czysty dochód		13.035·70

Komitet Tow. S. M. P. B. składa serdeczne podziękowanie p. Niementowskiej i szczodrym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do przysporzenia dochodu na tak piękny cel. Za Komitet Jorkaszowa i Zakrejsowa.

Tow. S. M. P. B. otworzyło dnia 15 b. m. kram dla żołnierzy przy ul. Hetmańskiej l. 10 (dawny sklep Scheina).

Notatki literacko-artystyczne.

(*as.*) **Stanisław Brandowski: „Ludzkie karykatury".** Lwów—Warszawa—Poznań.

Autor znany jest u nas ze swych świetnych, błyskawicznie kreślonych obrazków, które pomieszczane w dziennikach, cieszyły się zawsze bardzo wielką popularnością. Obrazki te zebrane w obszerny tom miały również wielkie powodzenie, skoro w niedługim czasie wyszły w wydaniu trzeciem. Brandowski zna świetnie swe typy, ich psychologię i życie i potrafi wydobyć z nich całą sumę śmieszności i pośmiewisk. Robi to z fotograficzną dokładnością i takim humorem, że czyta się te szkice i obrazki z niesłabnącem zainteresowaniem. Mimo, iż rzeczy te kreślone są pospiesznie, znać w nich pierwszorzędny talent publicystyczno-satyryczny i bystrość spostrzegawczą, przed którą nic się ukryć nie da. Autor kilkoma pociągnięciami pióra osiąga zamierzony cel: bawi i rozśmiesza czasem do łez — dlatego też książka jego doczeka się jeszcze dalszych nowych wydań.

— **Zgon słynnej artystki.** Artystka Rejane zmarła w niedzielę w Paryżu. Rejane odznaczona była krzyżem Legii honorowej. Jedną z najpopularniejszych jej kreacyi była „Madame Sans Gêne".

Z MUZYKI.

Umieszczone na afiszu nazwisko Adama Didura — działające wprost magicznie — sprawia, że każda sala koncertowa okazuje się zbyt szczupłą. Największa we Lwowie sala Filharmonii nie mogła w poniedziałek 14 b. m. pomieścić słuchaczów, a drugi ten występ wielkiego artysty na cele dobroczynne i patryotyczne nazwać można dalszym ciągiem olbrzymich sukcesów.

Chór męski „Echa" współdziałał w tej pięknej i interesującej produkcyi i znalazł szerokie pole do popisu, możnaby nawet stwierdzić przewagę w onegdajszym programie popisów zbiorowych pod względem ich ilości „Echo" śpiewało wybornie.

Po licznych hymnach, w jakie musiały się zamienić z konieczności krytyki pierwszego występu słynnego śpiewaka, ocena drugiej produkcyi nie zdoła powiedzieć wiele nowego. Wypadałoby chyba powtórzyć cały szereg superlatywów dotyczących zalet wokalnych, mistrzowskiej dykcyi, ognistego temperamentu i tych wszystkich niezrównanych czynników, które składają potężną i porywającą całość artystyczną. *„L'art c'est l'art voilà tout"* powiedział wybitny esteta francuski, wyjaśniając tą lakoniczną definicyą trudność uchwycenia i scharakteryzowania prawdziwej istoty sztuki. Jest ona raczej pierwiastkiem, lub żywiołem niż składanką, sumą wielkich intelektualnych walorów.

Więc trudno też zadecydować, czem w pierwszej linii Didur porywa swych słuchaczów. A jeżeli na ten artyzm odtwórczy składa się mieszanina czynników i zalet to muszą one należeć do najszlachetniejszych. Przedewszystkiem sam przejmuje się do głębi i serdecznie odczuwa piękno a ten zapał musi się udzielać audytoryum.

Tymi słowy odkrywam — zdaje się — większą połowę tej tajemnicy, intrygującej w obecnej chwili cały lwowski świat muzykalny.

Prócz znanych już interpretacyi obejmował program drugiego wieczoru baladę Moniuszki „O Florysznie Szarym" i aryę z „Cyrulika sewilskiego". Rzecz jasna, że wykonanie aryi „O potwarzy" jakkolwiek mistrzowskie, tym, którzy mieli szczęście podziwiania całej tak wykwintnej kreacyi scenicznej Don Basilia, wydawało się jakby miniaturą, tylko przedsmakiem prawdziwie artystycznej rozkoszy.

Wszystkie te wspaniałe interpretacye zmalały następnie w porównaniu z końcowym numerem programu, a raczej z przedziwnie piękną niespodzianką jaką zawdzięczamy Didurowi. Proszę wmyśleć się w sytuacyę: W miejsce zapowiedzianego fragmentu z „Opowieści Hofmana" odspiewał nam wielki artysta „Jeszcze Polska nie zginęła!"., Najpierw śpiewa sam Didur, później wtóruje chór „Echa", a wkońcu cała rozentuzyazmowana publiczność — jeden wielki, okazały chór — intonuje tę pieśń. Wrażenia tego nie można opisać, kto nie był w Filharmonii, nie wyobrazi sobie tego rzewnego a tak zarazem uroczystego nastroju. Po skończonym hymnie naturalnie frenetyczne oklaski...

Trudno wymarzyć sobie okazalsze zaznaczenie i podkreślenie cudownego momentu Odrodzenia Ojczyzny!

*

W sobotę 12. b. m. wykonano ponownie Halevy'ego „Żydówkę" w zmienionej po części obsadzie. Tytułową partyę śpiewała p. Helena Małecka, uczenica znakomitego maëstra prof. Augusta Dianni'ego.

Duży z natury głos tej początkującej artystki znajduje się na drodze ustawicznego rozwoju i wykazuje znaczne pod każdym względem postępy. Jego brzmienie — początkowo ostre — łagodnieje, szlachetnym zwłaszcza dźwiękiem odznaczają się niższe tony, pozostaje więc jedynie praca nad wydoskonaleniem wyższych pozycyj i usunięcie „tremola" które słabo — co prawda — uczuć się daje. Po za tem odniosło wykonanie partyi Racheli, starannie wystudyowane, sukces zupełny, a skoro gra sceniczna p. Małeckiej nabędzie większej jeszcze swobody, kreacye jej nie pozostawią nic, lub bardzo mało do życzenia.

Oprócz dodatniej oceny tego występu ocena onegdajszego przedstawienia niewiele zdoła pomieścić słów uznania dla pp. solistów. Wyłączam oczywiście z tych smutnych refleksyj kreacyę p. Marynówiczówney, zawsze doskonałej Eudoksyi. P. Mann, jako Eleazar, widocznie niedysponowany, oszczędnie obchodził się z głosem, nie dał więc słuchaczom nawet tego, co stanowi zazwyczaj najsilniejszy jego atut — siły dźwięku. Ponadto arya w więzieniu, najefektowniejszy moment partyi, traci wiele z powodu skreślenia końcowego „Allegra". Bardzo rytmiczna interpretacya partyi Leopolda również nie wystarcza zupełnie, gdy chodzi o stworzenie postaci scenicznej. Niefortunna charakteryzacya (siwa bródka do „blond" włosów) nie dodawała aparycyi księcia wiele uroku. Najlepiej wypadła stosunkowo — mimo kardynalnego kostyumu bardzo poplamionego — postać stworzona przez p. A. Niżankowskiego.

Brak staranności wyzierał złośliwie z całej „mise en scéne" sobotniego przedstawienia „Żydówki". Jeszcze kilka takich wieczorów, a opera lwowska zasłuży na przydomek — co nie daj Boże — instytucyi prowincyonalnej.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Zniżka cen wełny** zaznaczyła się wybitnie w centrum przemysłu wełnianego Roubai-Tourcoin. Wełna gremplowana, która kosztowała dawniej 95 fr. płaci się od trzech tygodni już po 65 fr.

Telegramy P. A. T.

Przeciw Krassinowi.

Nauen. (Radio). Przewodniczący ukraińskiej delegacyi przy konferencyi pokojowej wręczył Lloydowi George'owi protest przeciwko reprezentowaniu Ukrainy przez Krassina, ponieważ Ukraina jest państwem niezależnem i nie jest wasalem bolszewickim.

Represye antiniemieckie.

Nauen. (Radio) Komisya nadreńska odebrała debit dziennikom *Kölnische Ztg.*, *Sozialdemokrat Rheinische Ztg.* i jeszcze 5 innym dziennikom z powodu artykułów przeciwko używaniu przez Francyę wojsk kolorowych.

Nauen. (Radio). Francuzi aresztowali na terenie okupowanym w kilku miejscowościach jak Ludwigshafen, Moguncyi, Wiesbadenie i in. wielką liczbę robotników socyalistycznych nie podając powodu ich aresztowania. Z tego powodu odbyło się w Ludwigshafen wielkie zgromadzenie robotnicze na którem żądano wypuszczenia na wolność uwięzionych najdalej do piątku, gdyż w przeciwnym razie zorganizowany będzie w całym okupowanym terenie strajk generalny.

Rokowania Anglii z Krassinem.

Wiedeń (Radio) B. K. z Berlina. *Voss. Ztg.* donosi z Londynu, że rokowania z Krassinem napotykają na coraz większe trudności, ponieważ Krassin nie może dać żadnych gwarancyi swoich zobowiązań i przyrzeczeń. Liczą się tedy z zerwaniem rokowań.

Paryż. (Radio). *Times* donosza, że ostatnie rokowania pomiędzy przedstawicielami Anglii i Krassinem dotyczyły uznania przez rossyjski rząd sowietów długów zaciągniętych przez Rossyę do 1 stopada r. 1917. Krassin zajmuje stanowisko, że rząd sowiecki nie powinien płacić żadnych długów, które zaciągnięte zostały przez rządy imperyalistyczne albo mieszczańskie. Jeżeli jednak rząd sowiecki będzie uważał za stosowne wziąć na siebie te zobowiązania, wówczas będzie równocześnie żądał przyznania mu tych wszystkich praw i udogodnień, jakie swego czasu były ofiarowane rządowi rossyjskiemu i będzie obstawał przy dopełnieniu postanowień układu londyńskiego z r. 1915, w którym przyznano Rossyi Konstantynopol a wreszcie zażąda odszkodowań na odbudowę okolic Rossyi zniszczonych w czasie wojny.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

†

Ś. p.

Roman Leliwa Żurowski

Sodalis Marianus

Radca Namiestnictwa

honorowy obywatel miasta Bóbrki i Chodorowa po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Zakopanem dnia 11 czerwca b. r., w 58 roku życia.

Tymczasowe złożenie zwłok na cmentarzu w Zakopanem odbyło się w dniu 13 b. m. Przeniesienie zwłok do grobowca rodzinnego w Rzeszowie nastąpi później. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

RODZINA.

Baronowa Orczy. 73)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

A wzdłuż wałów, tam, gdzie masywne mury miejskie otaczały ponure więzienie fortecy Gayole i starego zamku, jakieś cienie ludzkie kryły się i kuliły, zbite w gromadki, które w ciemności zdawały się dygotać z przerażenia. Jako zwierz ścigany, schronienia szukający, postacie te płaszczyły i tuliły się w kątach i zagłębieniach wilgotnych murów — gdy zbliżała się rozhukana tłuszcza. Gdy cienie nocy pierzchały przed jaskrawem światłem latarni i pochodni, wtedy dłonie się zaciskały, serca uderzały w męce oczekiwania, a kształty ludzkie usiłowały kurczyć się, i znikać w ciemności.

Gdy zgiełkliwy tłum oddalił się, pozostawiając za sobą długą smugę poszarpanych fatałaszków, błyszczących świecidełek, czerwonych jagód; gdy przebrzmiał głos wielkiego bębna i dźwięk trąb miedzianych wówczas znów ukazały się wybladłe troską twarze, trwożnie się oglądające, drżące ręce kurczowo chwytały małe węzełki, w które uprzednio zgarnęły ubogie mienie, gotując się do ucieczki.

O godzinie siódmej strzały armatnie miały się odezwać ze starej dzwonicy — tak było zapowiedziane. Straże miały otworzyć bramy więzienne, a ci, którzy mieli coś lub kogoś do ukrywania, lub powód do lękania się, swobodnie mogli wyjść, dokądby im się podobało.

Więc matki, siostry, kochanki oczekiwały pod bramami ukochanych swoich, których tego wieczoru miano uwolnić, a to dla tego, że wreszcie schwytano angielskiego szpiega, osławionego Czerwonego Biedrzeńca.

ROZDZIAŁ XXXI.

Ostatnie dyspozycye.

Był to dla Chauvelin'a dzień niepokoju i denerwujących przeczuć.

Collot d'Herbois zarzucał go pytaniami i skargami, mocno zaprawionemi pogróżką. Na jego wniosek zamieniono Gayole w silnie obsadzoną załogą fortecę; pełno tam było żołnierzy: na schodach, korytarzach, w izbach i poczekalniach; byli to uzbrojeni ludzie z miejskiej gwardyi i z pułku przybyłego niedawno z Paryża.

Chauvelin nie sprzeciwiał się tym zarządzeniom swego kolegi. Wprawdzie był przekonany, że Marguerite nie ma zamiaru uciekać, lecz zrezygnował z tego, by przekonać człowieka typu Collot'a, że kobieta tego usposobienia nawet nie pomyśli o swem ocaleniu za cenę życia drugich i że Sir Percy Blakeney życia ukochanej, ubóstwionej żony nie okupi śmiercią niewinnych mężczyzn i kobiet.

Collot był jednym z tych brutalnych głupców — wcale nie należących do rzadkości pomiędzy terrorystami tej epoki; cuchnące odmęty miejskie były właściwym mu żywiołem, to też mierzył bliźnich swoich własną miarą. Osobnik ten nie posiadał ani entuzyastycznego patryotyzmu Chauvelina, ani gorącej ofiarności Danton'a; służył rewolucyi, bo podżeganie ducha anarchii w owych czasach dodawało mu znaczenia i ważności, których nie dostąpiłby nigdy pod rządem prawidłowym i systematycznym.

Historya wskazuje, że to uosobienie nikczemności, jakiem był Collot d'Herbois, było najohydniejszym wytworem wielkiej utopijnej Rewolucyi, która stawiając ludzkości wzniosłą teoryę o braterstwie i równości, wywoływała w praktycznem zastosowaniu — z otchłani najciemniejszych zaułków cały szereg typów zbrodniczych, półzwierzęcych, zdolnych tylko do nurzania się w błocie moralnem i upodlenia.

Chauvelin znosił Collot'a a po części obawiał się go w przekonaniu, że gdyby Czerwony Biedrzeniec wymknął się teraz z jego rąk, nie mógłby liczyć na pobłażanie swych kolegów. Intryga, zmierzająca do zagłady nietylko bohaterskiego dowódcy, ale całej Ligi przez pohańbienie i ośmieszenie, była nader subtelnie wyrafinowana i okrutna, a Chauvelin, poznawszy się nieco do tej pory na dziwnie skomplikowanym charakterze Sir Percy'ego Blakeney'a, ani chwili nie wątpił, że ten wreszcie napisze ów druzgocący jego honor list dla ocalenia żony, a potem usunie się z widowni przez samobójstwo.

Zapaść się w taką otchłań wstydu i upodlenia znaczyło tyle dla wodza Ligi Czerwonego Biedrzeńca, co przestać istnieć; na tem też opierał się plan Chauvelin'a.

W tym celu intrygował, snuł i układał plany, od chwili, gdy Robespierre dał mu sposobność powetowania zeszłorocznej porażki. Wzniósł misterną budowę swej intrygi cegła po cegiełce, począwszy od przedstawienia Marguerite swej pomocnicy Candeille na festynie w Richmond, aż do aresztowania Lady Blakeney w Boulogne. Pozostało mu tylko wybadać Sir Percy'ego tego wieczoru, jak też zachowa się, gdy po napisaniu owego wymuszonego listu, żona jego odzyska wolność.

Przez cały dzień zastanawiał się Chauvelin, jak to się wszystko odbędzie; był reżyserem dramatu, ale nie był pewnym, czy główny aktor zechce odegrać swą rolę.

Od czasu do czasu, przy wzrastającem zdenerwowaniu, ex-ambasador krążył po fortecy Gayole i pod jakimkolwiek, na prędce zmyślonym pretekstem żądał widzieć swych więźniów. Marguerite jednakże zachowywała zupełne milczenie w jego obecności; na powitalny jego ukłon skinęła ledwo głową a na pytania rzucane od niechcenia, któremi chciał usprawiedliwić nagłe zjawienie się, odpowiadała albo przytakująco lub krótkiemi monosylabami, przez zaciśnięte usta cedzonemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacye.

E II. 174/19/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie ze strony egzekwującej, zastąpionej przez dr Włodzimierza Mochnackiego adw. we Lwowie, odbędzie się dnia 11 sierpnia 1920 o godz. 9 30 przed południem w biurze Oddział II. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya realności: ks. gr. dla III. dz. m. Lwowa; whl. 533; realność pod l. kons. 663 2/4 przy ul. Panieńskiej L. orj. 7 składa się: z parc. bud o powierzchni 741 m. kw. parc. gr. o powierzchni 658 m. kw. kamienicy frontowej jednopiętrowej, 2 oficyn parterowych, składu, murowanej stajni, drewnianej altany, murowanej wozowni, parterowego budynku mieszkalnego, piętrowego domu mieszkalnego i drewnianej stajni. Wartość szacunkowa 67.833 kor. Najniższa oferta 33 916 kor. 50 h. Do realności whl. 533 ks. gr. dla III. dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: muszle wodociągowe, ławka, śmieciarka i inne wyszczególnione w protokole opisania, oszacowane na 6833 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 12 maja 1920. (5945 1—3)

E. 84/20 (5). Na żądanie Michała Kurka i tow. odbędzie się 27 lipca 1920 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 29 licytacya 12/32 części whl. 863 i całej realności whl. 2844 gm. Jarosław ocenionych na 1239 kor. Najniższa cena 619 kor. 50 hal. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jarosław. dnia 20 maja 1920. (6020)

Konkursa.

Prez. 18366/20. (5481 3—3)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego będą obsadzone posady dozorców więźniów w sądach okręgowych w Brzeżanach, Samborze, Stryju, Złoczowie i kilka posad w Czortkowie, tudzież posady, które opróżnią się po rozpisaniu tego konkursu.

Ubiegający się mają wnieść podania do Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie wprost, a jeżeli są w służbie państwowej, w drodze służbowej do 30 czerwca 1920.

Do podań należy dołączyć metrykę urodzenia, dokument przynależności państwowej, świadectwa szkolne i dotychczasowego zatrudnienia, do pełnienia obowiązku służby wojskowej lub uwolnienia od niej, moralności i wystawione przez rządowego lekarza świadectwo przydatności fizycznej.

Lwów, dnia 29 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Prez 2151/6 D/20 (5949 2—3)

Konkurs.

Przy tut. Sądzie jest zaraz do objęcia posada stałego pomocnika kancelaryjnego.

Sanok, 10 czerwca 1920.

Prezes Sądu okręgowego.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4099/20 (5894 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę celem obsadzenia połączonej z trafiką składową — składowni tytoniu w Lubaczowie do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 za kwotę 233.455 kor. 50 h.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik na przepisanym druku urzędowym, w kopertach zapieczętowanych najpóźniej do godz. 12 w południe 2 lipca 1920 na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Inwalidom z ostatniej wojny jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy polegli lub zmarli na tej wojnie przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed innymi kompetentami.

Wadyum wynoszące 1.700 Mk należy złożyć przed wniesieniem oferty w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu tylko w papierach wartościowych Polskiej Pożyczki Państwowej.

Inwalidzi z ostatniej wojny jakoteż wdowy i sieroty po żołnierzach, którzy polegli lub zmarli w tej wojnie uwalnia się od składania wadyum. Bliższych informacyj zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Jarosławiu.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 5 czerwca 1920.

C. I. 463/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Teodorze Pasternak z Rozdołu wniesiony został do tut. sądu przez Piotra Stryjski i Maryę z Pasternaków Stryjską pozew o zniesienie współwłasności z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 lipca 1920. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Traunera adwokata w Mikołajowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopoki ta w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział I.

Mikołajów, dnia 4 czerwca 1920. (5978)

Cg IV. 214/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jacentego Parola wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Leśka Ptasznika z Popielan pozew o uznanie i wpis prawa własności realności objętej whl. 109 ks. gr. gm. kat. Popielany. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 lipca 1920 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Jacentego Parola ustanawia się p. adw. dr Kazimierza Jonas Szałańskiego w Szczercu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona nie zostanie objętą.

Sąd powiatowy Oddział IV.

Szczerzec, dnia 4 czerwca 1920. (5960)

C. III. 618/20/1. Przeciw Janowi Stepanik z Brynii, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez Olenę Jarosewicz żona proboszcza w Brynii pozew o uznanie prawa własności whl. 371 gm kat. Bryń. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 6 lipca 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 118. Celem strzeżenia praw Jana Stepanika ustanawia się p. dr. Fichmana, adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III

Stanisławów, dnia 10 maja 1920. (5475)

C. I. 386/20 (1) Stanisław Borowski w Łałaczu wniósł tu pozew przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Stanisławowi Beszaszczuk o 24 Dol. lub 2500 kor. Rozprawę wyznaczono na dzień 5 lipca 1920 godz. 11 rano.

Kuratorem pozwanego ustanowiono dr. Bleichera adw. w Tłustem, który zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tłuste, 23 kwietnia 1920. (5573)

C. I. 452/20 (1). Wojciech Dyszkowski syn Leona w Capowcach wniósł tu przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Władysławowi Jasińskiemu s. Karola pozew o wykreślenie prawa odkupu realności objętej whl. 116 ks. gr. gm. kat. Capowce. Rozprawę wyznaczono na dzień 30 czerwca 1920 o godz. 9 rano.

Kuratorem pozwanego ustanowiono Hrycia Łopusianka w Capowcach, który zastępować go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tłuste 1 czerwca 1920. (6021)

C. I. 203/20/1. Przeciw Annie, Katarzynie, Jewce, Ahafii, Pelagii i Maryi Ilków z Ostrowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Pelagię z Mokrych Charkową z Ostrowa pozew o zniesienie współwłasności realności obj. whl. 67 ks. gr. gm. kat. Ostrów. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 lipca 1920 o godz. 8 przedpoł. w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw Anny, Katarzyny, Jewki, Ahafii, Pelagii i Maryi Ilków ustanawia się p. adwokata dr. Eliasza Reisera w Szczercu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Szczerzec, d. 5 czerwca 1920. (5959)

C. II. 181/20/5. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Leonie Bilskim i nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Helenie Bilskiej urodzonej Szydłowskiej wniesionym został do sądu powiatowego w Olesku przez Piotra Konasiewicz pozew o uznanie prawa własności whl. 59 gm. Białykamień. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 lipca 1920 godz. 10, rano sala rozpraw Nr. 9. Celem strzeżenia praw powyższych nieobjętych mas ustanawia się Pana Emila Witkiewicza notaryusza w Olesku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masy spadkowe nie zostaną objęte.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 25 maja 1920. (5567)

Cb. I. 175/20/1. Przeciw Majerowi Malbagot, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniósł Majer Feuer w Wojniłowie do sądu powiatowego w Wojniłowie pozew o uznanie i wpis prawa własności do 1/12 części realności whl. 540 gm. Dołpotów tudzież 10/60 części realności whl. 63 gm. Perekosy. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencyę na dzień 20 lipca 1920 godz 8 przed połud. biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Majera Malbagota ustanawia się p. adw. dr. Nadla w Wojniłowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Majera Malbagota na jego koszt i niebezpieczeństwo w rzeczonej sprawie tak długo zastępować dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojniłów, dnia 28 maja 1920. (5961)

Cg. I. 579/19/3. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Jędrzejowi Sołtysowi po Tomaszu przedtem z Majdanu wniósł Adam Sikora z Majdanu przez adw. dr. A. Kühnberga w Sieniawie skargę o zeznanie dokumentu i t. d. Ustną rozprawę wyznaczono na dzień 14 lipca 1920 godz. 10 przedpoł. biuro Nr 1.

Dla nieobjętego pozwanego ustanowiono kuratorem adw. dr. Jana Marszałka w Sieniawie, który będzie go zastępował aż do czasu zgłoszenia się jego w Sądzie lub ustanowienia innego pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Przemyśl, dnia 17 maja 1920. (5967)

Spadki.

A. 612/19. Sąd powiatowy w Ropczycach podaje do wiadomości, że dnia 22 czerwca 1919 zmarła w Ostrowie Maryanna ze Szostaków Fąfarowa, nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości o wszystkich osobach, które mają prawo do spadku po tej zmarłej, przeto wzywa wszystkich tych którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do tego spadku by w przeciągu jednego roku od dnia poniżej wymienionego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli deklaracye do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzony zostanie z tymi, którzy się do niego deklarowali i im przyznany.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Ropczyce, d. 21 stycznia 1920. (5957 1—3)

A. XXIX. 344/19/4. Wezwanie nieznanych dziedziców. S. p. Franciszek Dombrowski, zmarł dnia 16 październik 1918 nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. dr. Stanisława Korytkę adwokata we Lwowie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIX.

Lwów, dnia 4 sierpnia 1919. (4856 2—3)

A. VI. 184/14 (8). Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Stanisławowie zawiadamia, że w roku 1863 zmarł Emil Pfister, s. Jana, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Józef Schmetterling, adwokat w Białej, kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Stanisławów, 11 grudnia 1919. (5157 3—3)

A. 913/19 (5). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest znany. Marcin Biernat, rolnik w Starej wsi, zmarł dnia 9 maja 1919 r w Starej wsi. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Józef Biernat, Jan Biernat, Wojciech Biernat i Stanisław Biernat, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Mamaka w Starej wsi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 7 listopada 1919. (4846 3—3)

Amortyzacye.

T. 706/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mosesa Schutzmana starszego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa filii praskiego banku kredytowego we Lwowie Nr. 7008/406/9 wystawiona na imię Mosesa Schutzmana opiewająca wedle stanu z 13 września 1919 na kwotę 13407 K 29 h.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6 lutego 1920. (3839)

T. 11/20 (3). Zapowiedź pozbawienia mocy prawnej papierów wartościowych. Na wniosek Felicyi Jachimowskiej wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawczyni rzekomo zaginęły. Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych, aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ogłoszenia przedłożył je sądowi; także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu skoro nie będzie zarzutów, te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładkowe Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku na imię Felicyi Jachimowskiej opiewające a to: 1. Nr. 224 na kwotę 117 K. 2. Nr. 4170 na kwotę 170 K 84 h.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 4 marca 1920. (3158)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 68/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Kurant urodzona dnia 28 września 1879 w Hłuboczku wielkim, wydaliła się przed około 30 laty z Hłuboczka wielkiego w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Hłuboczku wielkim z dnia 9 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, przeto zarządza się na wniosek siostry jej Tacyanny z Kurantów Janczak postępowanie, celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Segalowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionej.

Katarzynę Kurant, na wypadek gdyby żyła wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 kwietnia 1920. (5952 2—3)

T. V. 84/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Dziwenko, lat 39 rolnik z Buczniowa, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od maja 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Buczniowie z dnia 29 marca 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadka Tymka Bednarzka stwierdzonem zostało, że Jan Dziwenko wzięty do niewoli rossyjskiej, zachorował tamże w czerwcu 1915, a wzięty do szpitala w Rewlu umarł po 5 dniach.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 24 ustawy cyw. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Maryi Dziwenko postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Dziwenko — o ile żyje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 październ. 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 maja 1920. (5441 2—3)

T. 146/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Symeon Mykita syn Michała i Anny, urodzony w Krówniach 15 lutego 1875, żołnierz 19 pp., zmarł jako jeniec wojenny z końcem lutego lub początkiem marca 1916 w obozie Troickim pod Taszkientem.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Katarzyny Mykista postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Nordowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Symeona Mykita wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie trzechmiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 10 maja 1920. (5377 2—3)

T. 71/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szawała syn Teodora i Barbary, urodzony w Szkle 22 września 1888, jako żołnierz 89 pp., w styczniu 1915 w Karpatach w czasie walk zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Szawała postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Benjaminowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Szawałę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 29 kwietnia 1920. (5378 2—3)

T. 74/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Sosnowski syn Wojciecha i Agnieszki, urodzony w Śliwnicy 22 stycznia 1879, jako żołnierz dostał się w roku 1915 do niewoli rossyjskiej i od roku 1916 nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Józefy Sosnowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Pawła Sosnowskiego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 26 kwietnia 1920. (5379 2—3)

T. 807/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Hołowka urodzony 30 kwietnia 1878 w Benysowie, prof. gimn. w Sokalu, z chwilą ogólnej mobilizacyi wstąpił do wojska austr. jako podporucznik, najpierw do 15 pp., a następnie przydzielony został do 14 pp. Początkowo pełnił służbę lokalną i wówczas pisywał bardzo często, następnie odszedł w pole zkąd pisał ostatnią kartkę 1 grudnia 1914 zawiadamiając, że tam gdzie się znajduje toczy się wielka bitwa. Wedle wiadomości pochodzącej z Czerwonego Krzyża figuruje Hryć Hołowka jako zaginiony.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i z tego powodu zarządza się na wniosek Eugenii Hołowka postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego dnia 30 lipca 1907 w gr. kat. cerkwi w Brzeżanach za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo p. adw. dr. Mirosławowi Jankiewiczowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Hrycia Hołowkę wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 października 1920 r. sąd na ponowny wniosek ostatecznie orzeknie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 3 marca 1920. (4937)

T. IV. 33/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Porębski syn Ignacego i Anny, urodzony w Stryszowie w roku 1884, żołnierz 56 p. p. wysłany na wojnę w sierpniu 1915 nie dał odtąd o sobie znaku życia i podług poświadczenia Stow. Czerwonego Krzyża zaginął w bitwie pod Panowicami 31 sierpnia 1915

Gdy zatem przyjąć można, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek jego żony Karoliny Porębskiej w Marcówce postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Ludwika Porębskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 4 marca 1920. (4967)

T. IV. 9/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Urbaniec syn Wojciecha i Maryi, urodzony w roku 1884 w Pewelce powiat Żywiec, żołnierz 56 pp. dostał się do niewoli rossyjskiej, ostatnią wiadomość o sobie dał w kwietniu 1917 r. i podług zeznań świadka zmarł prawdopodobnie w Ardałowie gubernii Symbirskiej w maju 1918.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Andrzeja Urbańca wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 29 lutego 1920. (4968)

T. VI. 86/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nosek Grzegorz syn Jakóba i Heleny, rolnik z Więckowic, urodzony w roku 1881 w Łysej górze powiat Brzesko, przydzielony do 57 pp. według zeznań Józefa i Jędrzeja Wołków z Biadolin szlacheckich, miał zginąć w maju 1915 pod Chotyńcem, od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Anieli Noskowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania za rozwiązane zawartego z nim małżeństwa, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Kazimierza Smolarskiego, adwokata w Krakowie.

Grzegorza Noska wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, 6 kwietnia 1920. (4896)

T. 38/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Derkacz syn Dmytra i Anny, urodzony w Kalinowszczyźnie 17 marca 1878 wedle zeznań przesłuchanych świadków, wracając w dniu 24 marca 1916 jako wojskowy etapowy forszpan z Jazłowca do Buczacza miał być na drodze obrabowany i zamordowany.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Maryi z Daniłowych Derkacz, gospodyni w Kalinowszczyźnie postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem.

Teodora Derkacza, o ile przy życiu pozostaje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 8 kwietnia 1920. (4419)

T. V. 102/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mazurkiewicz urodzony 4 marca 1886, rolnik z Kretowiec powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił 4 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od czerwca 1918 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Kretowcach z dnia 14 kwietnia 1920. Zaprzysiężonem zeznaniem Agnieszki Mazurkiewicz stwierdzono, że Jan Mazurkiewicz walczył na froncie włoskim, a biorąc udział w bitwie z początkiem czerwca 1918 nad Piawą, zginął od ręcznego granatu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę żony jego Agnieszki Mazurkiewicz postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Jana Mazurkiewicza na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 10 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 czerwca 1920. (5953 1—3)

T. 17/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Słodki syn Teodora i Konstancyi, urodzony w Szmańkowcach dnia 28 grudnia 1888 wzięty był w czasie ogólnej mobilizacyi w r. 1914 do wojska austr. i przydzielony do 7 pułku uł. Świadek Jan Klim były żołnierz 7 pułku uł. podał, że słyszał od towarzyszów broni, że Wasyl Słodki po stoczonej jakiejś bitwie w r. 1915 zginął i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Tekli z Kotyków Słodkiej żony Wasyla postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Izakowi Moslerowi, adwokatowi w Czortkowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Wasyla Słodkiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 20 kwietnia 1920. (4021)

T. IV. 30/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Lipowicy z 10 marca 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Wojciecha Paszka, Juliana Dragona i Macieja Żołnierczyka, przyjąć należy za udowodnione, że Stanisław Belczyk urodzony 6 maja 1885, syn Piotra i Rozalii, powołany został w sierpniu 1914 wskutek ogólnej mobilizacyi do wojska brał udział w walce pod Lublinem, gdzie też trafiony odłamkiem granatu miał zginąć i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek Magdaleny Belczyk postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle.

Stanisława Belczyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 1 kwietnia 1920. (4321 1—3)

T. 737/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kleban urodzony 29 maja 1878 w Czortkowie, syn Bazylego i Katarzyny, zamieszkały we Lwowie, powołany został do służby wojskowej w sierpniu 1914 i służył przy 20 pp. obr. kraj. 4 bat. 14 komp. Jak wynika z zeznań przesłuchanej wnioskodawczyni ostatnia wiadomość przyszła od Antoniego Klebana 27 września 1914, od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wedle załączonych do aktów poświadczeń biura wywiadowczego austr. Tow. Czerwonego Krzyża z daty Wiedeń 8 października 1915 i 20 lutego 1917 poszukiwania prowadzone przez to towarzystwo wykazały, że Antoni Kleban zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Józefy Kleban postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zawartego między Józefą Kleban a Antonim Kleban dnia 7 sierpnia 1904 w kościele parafialnym św. Anny we Lwowie związku małżeńskiego za rozwiązany, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Eliaszowi Fuchsowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Antoniego Klebana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 12 lutego 1920. (4766)

T. 25/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Milo ur. 28 grudnia 1886 w Krowicy hołodowskiej zamieszkały w Wólce krowickiej, wstąpił do armii austr. z dniem ogólnej mobilizacyi. Po upadku Przemyśla w r. 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej. Wedle zeznań świadka Wasyla Berezowskiego, znajdował się Józef Milo w lipcu roku 1916 w szpitalu w obozie Złota Erga skarżył się wówczas na kaszel i na bole w płucach. Od tego czasu nie ma o Józefie Milo żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Maryi Milo postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albop. adw. dr. Dawidowi Hulesowi we Lwowie.

Józefa Milo wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 1 października 1920 roku o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 3 marca 1920. (4933)

T. 404/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Fediuk syn Iwana i Maryi, urodzony 11 lipca 1911 w Rudzie Monasterskiej, opuścił wieś rodzinną w czasie odwrotu wojsk rossyjskich z Galicyi i udał się w głąb Rossyi, gdzie zachorował i wedle zeznań przesłuchanych świadków miał umrzeć dnia 12 grudnia 1915 w Ujeździe Kozłowskim w gub. Tamborskiej. Odtąd też niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., przeto na wniosek Maruni Fediuk zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Filipowi Ewinowi, którego ustanawia się kuratorem.

Piotra Fediuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 13 stycznia 1920. (4935)

T. 47/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kowalski Syn Seńka i Katarzyny, urodzony w Hurku w roku 1876, jako żołnierz 18 p. pospolitego ruszenia, zginął w lutym 1915 przy wypadzie z twierdzy Przemyśla w kierunku na Bełwin na wojska rossyjskie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Kowalskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego w r. 1900 z Katarzyną Kowalską za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Scheinbachowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Kowalskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu po ogłoszeniu edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 marca 1920. (5382 2—3)

T. 331/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Lewicki urodzony 15 listopada 1876 w Starzawie koło Chyrowa, żołnierz 10 pp., dnia 25 sierpnia 1917 w czasie ofenzywy na froncie włoskim zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Tacyanny Lewickiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 14 listopada 1907 z Tacyanną Lewicką za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, kto ego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Lewickiego wzywa się ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 6 miesięcznym okresie sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 maja 1920. (5380 2—3)

T. V. 72/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryńko Brezden urodzony 26 stycznia 1888, rolnik w Załawiu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Załawia 12 lutego 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Michała Kapinka i Michała Homienieckiego stwierdzonem zostało, że Hryńko Brezden brał udział w bitwie w r. 1914 pod Mierzyńcem pod Przemyślem.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anastazyi Brezden postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Rosenfeldowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Hryńka Brezdeń na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. (5086 2—3)

T. IV. 37/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jana Myśliwego i Jana Stachowicza, tudzież poświadczeniem zwierzchności gminnej w Niegłowicach, stwierdzonem zostało, że Jędrzej Nowak syn Błażeja i Agnieszki z Kasprzyków, urodzony w Miejscowej a zamieszkały w Bajdach ad Niegłowice, wyjechał z Bajdów 4 sierpnia 1914 na wojnę i walcząc na froncie rossyjskim w ostatnich dniach sierpnia 1914 r na placu boju w okolicy Annapolu (Król. Kongresowe) miał zginąć.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Karoliny Nowakowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 lipca 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 24 marca 1920. (4645 3—3)

T. V. 59/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Poczynek urodzony 7 września 1884 w Czerniłowie ruskim powołany w czasie ogólnej mobilizacyi z gminy Czołhańszczyzna do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Czołhańszczyźnie z dnia 3 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ces rozp z 12 października 1914 Dz. u. p. Nr. 276, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Poczynek postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Landesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Antoniego Poczynek na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznania małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 23 kwietnia 1920. (5438 3—3)

T. V. 31/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Mostowy urodzony 24 lutego 1879, rolnik ze Zazdrości, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1915 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Zazdrości z dnia 21 stycznia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją ustawowe wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę jego żony Zofii Mostowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. wiadomości o powyżej wymienionym.

Macieja Mostowego na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (5017 3—3)

T. 151/20 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Socha urodzony 1 maja 1883 w Jarosławiu, syn Stanisława i Klary, zamieszkały w Przekopanej, żołnierz 29 pułku artyleryi polowej w Pless na Śląsku górnym, w listopadzie 1914 zachorował na czerwonkę i zmarł.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na wniosek Elżbiety Soukup zam. Socha postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Probsteinowi, adwokatowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Stanisława Sochę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie trzymiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 maja 1920. (5888 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.